

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” z wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” -- sekretariat redakcyjny 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe w P. K. O.
 Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów
 Nekrologi 30 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpaltów
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Zamordowanie fabrykanta

Krwawa zemsta zredukowanego robotnika

Trzy kule rewolwerowe położyły kres życiu przemysłowca Józefa Dobranickiego
 Ohydna zbrodnia wstrząsnęła wczoraj Łodzią

Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawego samosądu partyjnego, dokonanego na osobie Witkowskiego, przez członka związku młodzieży komunistycznej Szlenckiego, gdy oto w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozszalała się po mieście pogłoska o zamordowaniu przez robotnika fabrykanta Józefa Dobranickiego.

Natychmiast zwróciliśmy się telefonicznie o potwierdzenie pogłoski do urzędu śledczego, gdzie niestety potwierdzono nam tragiczną wiadomość.

Miejscem krwawego zamachu był teren fabryki Józefa Dobranickiego, przy ul. Cegielnianej nr. 89.

Podłoże zamachu przedstawia się następująco:

Józef Dobranicki, znany fabrykant, zatrudniał w swojej fabryce około 500 robotników. Rzadko zdarzały się zatargi w tej fabryce między administracją a robotnikami.

Kryzys ekonomiczny, który obecnie przeżywamy, dał się również w znacznym stopniu odczuć wyżej wymienionej fabryce.

Administracja fabryki wobec konieczności ekonomicznych, musiała początkowo zmniejszyć ilość dni pracy nie chcąc przeprowadzić redukcji robotników.

Jednakże zabiegi owe wobec przedłużającego się kryzysu okazały się niewystarczające i administracja musiała przystąpić do redukcji robotników, przyrzekając zredukowanym przyjęcie ich do pracy z chwilą, kiedy fabryka ruszy normalnie.

Zredukowano wtedy, to jest przed dwoma miesiącami, około 100 robotników.

Między innymi został zredukowany robotnik Stefan Jabłoński, znany ze swego swarliwego charakteru, który doprowadzał do ciągłych zatargów z administracją. Jabłoński nie mógł się pogodzić z pozbawieniem go pracy i odgrażał się, że ta redukcja źle wyjdzie administracji fabryki.

Przeszło dwa miesiące od czasu ostatniej redukcji i zdawało się, iż cała sprawa poszła w zapomnienie.

Jabłoński jednak nie zapomniał wyrażzonej mu „krzywdy” i snuł plany zemsty.

Dzień wczorajszy był właśnie dniem zapłaty za wyrządzoną mu, w jego mniemaniu, przez administrację fabryki, krzywdę.

Przebieg aktu zemsty przedstawia się następująco:

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej po południu zjawił się na terenie fabrycznym Stefan Jabłoński, wdając się w pogawędkę z robotnikiem tej fabryki, niejakim Nowakowskim, pytając go o stosunki, panujące obecnie w fabryce i kiedy fabryka ma ruszyć w pełni. W odpowiedzi na to, Nowakowski oświadczył, iż nic nie wie co się dzieje w fabryce, bowiem znajduje się na urlopie, poczem pożegnał się z Jabłońskim.

Jabłoński dalej skręcił się po podwórzu fabrycznym chcąc spotkać się z właścicielem fabryki Józefem Dobranickim.

O godzinie 5 minut 20 po południu Józef Dobranicki opuścił biuro fabryki, kierując swe kroki ku miastu.

Na podwórzu fabrycznym podszedł do niego Jabłoński, pytając się, kiedy zostanie przyjęty znów do pracy. W odpowiedzi Dobranicki oświadczył, że narazie niema o tem mowy, gdyż niema nadziei na poprawę sytuacji; podczas tej rozmowy wspólnie szli oni przez podwórze ku portierni.

W portierni Jabłoński głosem podniesionym oświadczył, iż Dobranicki musi go przyjąć do pracy w przeciwnym razie będzie z nim źle.

Dobranicki na to nic nie odpowiedział, co widocznie wypraważyło z równowagi Jabłońskiego i podczas, gdy Dobranicki ujął za klamkę drzwi, prowadzących na ulicę z portierni,

Jabłoński błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer, dając trzy, jeden po drugim następujące, strzały, celując w głowę Dobranickiego. Dobranicki padł na miejscu martwy, bowiem kule przeszły mu czaszkę. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Sprawa po dokonaniu czynu spokojnie usiadł na ławce w portierni, mówiąc do nadbiegłego portjera, by poszedł po policję, gdyż nie ma zamiaru uciekać i chce się oddać dobrowolnie w ręce władzy.

Na miejsce przestępstwa przybyli celem przeprowadzenia przedwstępnej dochodzenia, komendant policji na miasto Łódź Izidorczyk, komisarze: Wajer, Frankowski i Wesołowski oraz prokurator Krychowski.

Po otrzymaniu wiadomości o strasznej zbrodni, nasz reporter

udał się niezwłocznie na miejsce przestępstwa. Oto, jak opisuje on swe wrażenia:

„Zdała już widzimy grupki żywo dyskutujących mieszkańców ulicy Cegielnianej.

Przed samą fabryką tłum ludzi; porządek utrzymuje policja konna i piesza

Przedostawszy się przez ciżbę do pierwszego posterunku, który nas przepuszcza za okazaniem legitymacji wchodzimy do ciasnej portierni, w której mord został popełniony.

Na podłodze, kałuża niezmytej jeszcze krwi, okrwawiony kołnierzyk i półkoszulek zabitego.

W portierni zastajemy portjera, który był jedynym świadkiem dokonanego mordu.

Co mówi jedyny świadek zbrodni portjer fabryczny

Stałem właśnie jak zwykle w portierni, gdy niespodzianie zaszedł do niej Jabłoński.

Zdziwiło mnie to, bo z fabryki od przeszło miesiąca był wydalony i wcale do niej nie zaglądał

Gdy się go zapytałem po co przyszedł, odrzekł, iż chce się zobaczyć z p. Dobranickim.

Jabłoński zachowywał się zupełnie spokojnie, to też ani przez myśl mi nie przeszło, by miał jakie złe zamiary względem pana Dobranickiego.

Około godziny czwartej i pół zjawił się w portierni p. Dobranicki.

Wówczas podszedł do niego Jabłoński, i zaczął go prosić o ponowne przyjęcie do fabryki.

P. Dobranicki odrzekł: „Choćbym chciał, nic poradzić nie mogę” -- i skierował się ku wyjściu.

Wtedy Jabłoński wydobyl z kieszeni rewolwer i nim zdołałem się zorientować, strzelił trzykrotnie do p. Dobranickiego z tyłu.

P. Dobranicki po pierwszym strzale zachwiał się i pochylił ku przodowi, a po drugim strzale upadł na podłogę, Jabłoński po raz trzeci strzelił do leżącego.

W pierwszym momencie ogarnęło mnie przerażenie i stałem w miejscu jak skamieniały. Dopiero po chwili skoczyłem ku drzwiom wychodowym i zamknąłem je na klucz.

Morderca jednak bynajmniej nie

objawiał chęci do ucieczki.

Włożył najspokojniej rewolwer do kieszeni i rzekł do mnie:

„Nie bójcie się, do was strzelać nie będę”,

poczem wyszedł na podwórze fabryczne i usiadł na ławce pod szopą. Bałem się wyjść z portierni, bo kto go tam wie, i tylko zatelefonowałem do piątego komisariatu, z którego po upływie dziesięciu minut przyjechał samochodem przodownik Tomaszewski z czterema policjantami.

Aresztowanie zabójcy

Z kolei zwracamy się do przodownika Tomaszewskiego:

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o morderstwie, zabrałem ze sobą czterech posterunkowych, z którymi pojechałem samochodem na miejsce zbrodni.

Portjer poinformował mnie gdzie się znajduje zabójca.

Kazałem moim ludziom mieć broń w pogotowiu i wszedłem na podwórze.

Morderca siedział na ławeczce pod szopą, prawie że całkowicie zasłonięty był platformą.

Kazałem mu wstać i podnieść ręce do góry.

Jabłoński wstał, lecz zamiast podnieść ręce do góry, sięgnął do kieszeni.

Nastąpił przykry moment oczekiwania na pierwszy strzał z jego strony.

Jabłoński jednak nie miał, jak się okazało, zamiaru strzelać, gdyż podniósł rewolwer kolbą do góry.

Wówczas kazałem mu położyć broń na platformie, a samemu podejść bliżej.

Jabłoński z całym spokojem wykonał moje zarządzenia:

Wtedy kazałem do niego podejść dwóm posterunkowym, którzy momentalnie skuli go w kajdanki.

Trochę podstępem dowiedzieliśmy się od przodownika Tomaszewskiego, iż zabójca znajduje się jeszcze w obrębie fabryki, w jednym z pokojów biurowych.

Morderca

Idziemy go „odwiedzić”. Jabłoński na skrzyp otwieranych drzwi, podnosi ciężkim ruchem głowę i patrzy się na nas łepym, ponurym, pełnym przygnębienia wzrokiem.

Jest to młody, zaledwie 22-dwuletni mężczyzna, szczupły, chuderlawy blondyn, o gładko przyczesanej czuprynie.

Znać po nim, iż przeżywa reakcję swej zbrodni; żal pomieszany ze strachem przed karą, strachem aż nadto widocznym.

Co chwila otrząsa się febrycznie i kulki w sobie, nie przestając wpatrywać się tępo gdzieś, w jakiś punkt przestrzeni.

Wychodzimy pełni wstępu i liłości nad tym chuderlawym wyrostkiem - zbrodniarzem. Na podwórzu fabrycznym pełno robotników, wśród których przeważa przygnębienie i pewnego rodzaju płochliwość, płochliwość tłumy, z którego wyszedł morderca.

Ofiara zbrodni

Dowiadujemy się, iż w altanie ogrodu fabrycznego leży trup zamordowanego.

Zwłoki leżą na nieheblowanym stole z farcie.

Krępy, prawie tegi starzec, o energicznych rysach twarzy, zczerniały od wylewu krwi, z małą bródką, prawie, że łysy.

Na karku ma dwie dziury wielkości dwóch groszy każda, bo trzeci strzał chybił.

Lekarz, robiący oględziny stwierdza, iż zabity zmarł prawie, że momentalnie.

Jak się okazuje, kule utkwiły dość głęboko w mózgu.

Geneza zbrodni

Stanisław Jabłoński przyjęty został do fabryki B-ci Dobranickich pół roku temu na skutek próśb jego matki i brata, którzy od kilku nastu lat w fabryce pracują.

Nie był to jednak dobry dla fabryki nabytek: wiecznie rozpolitykowany, kłótniwy, leniwy, nie był Jabłoński lubiany ani przez kolegów ani przez przełożonych

Nieboszczyk Dobranicki kilkakrotnie upominał matkę mordercy, by zwróciła uwagę synowi.

Jabłoński ostatnio tak się opuszczył w pracy i rozpolitykował, iż absolutnie nic nie robił a tylko chodził po warsztatach, (pracował w oddziałach tkackich) i politykował.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Z dnia na dzień Powojenna historia świata

Najwspanialsze, najhojniej w potrzeby naukowe zaopatrzone instytucje angielskie nie tylko zapoczątkowane zostały z inicjatywy prywatnej, ale świetny rozwój swój i możność owocnej działalności zawdzięczają ofiarności prywatnych mecenasów wiedzy. Jedną z najciekawszych i najbardziej typowych angielskich organizacji takich jest: „The British Institute of International Affairs” (Instytut do spraw międzynarodowych), założony przed siedmiu laty celem ześrodkowania w nim studiów historyko-graficzno-politycznych. Instytut ten, który zasłużył się nauce historii wieloma źródłowymi do niej przyczynkami, jak np. 6-cio tomowa „Historia Konferencji Pokojowej”, przystąpił od niedawna do wydawnictwa, mającego niezmiernie doniosłe znaczenie międzynarodowe. Wychodząc z założenia, że o ile dzieje przebiegu samej wielkiej wojny zdolały już — w zasadniczych swoich liniach przynajmniej — skrytykować się w umysłach ludzkich, o tyle powojenna historia świata pozostaje wciąż jeszcze w mgławicowo-chaotycznym stanie ujmowania ogólnego chaosu wydarzeń.

Zabiegi o rozbrojenie powszechne, konferencje reparacyjne, groźby nowych wicherzeń wojennych, spłot zagadnień finansowych i gospodarczych, bieg dyskusji na kongresach i zjazdach — wszystko to tworzy jeden skłębiony wir faktów, domagający się uporządkowania i usystematyzowania.

Trudne zadanie to podjęło właśnie wyżej wspomniane wydawnictwo o charakterze rocznikowym pod ogólnym tytułem „The Survey of International Affairs” (Przegląd spraw międzynarodowych), przeznaczone „dla ludzi, którzy na barkach swoich dźwigają ciężar odpowiedzialności za obecny i dalszy bieg historii, dla tych, którzy o niej piszą i pisać będą i wreszcie dla tych wszystkich, którzy odczuwają bezinteresowną potrzebę orientowania się w obecnym stanie świata”.

We wstępie wydawnictwa tego z naciskiem podkreśla naczelny jego redaktor Arnold J. Toynbee, prof. historii międzynarodowej w uniwersytecie londyńskim, że mowa w nim będzie wyłącznie o „sprawach międzynarodowych”, nie zaś o polityce międzynarodowej ze stanowiska interesów państwa Brytyjskiego. Zapowiedź ta spełniona zostaje w całej rozciągłości. Bogaty materiał faktyczny przedstawiony jest w podzielonej na roczniki całości ściśle, rzeczowo, bez wszelkich komentarzy. Z wydarzeń polityki powojennej poszczególne państwa znalazły uwzględnienie jedynie fakty, dotyczące stosunków ich wzajemnych z zupełnie wyłączeniem szczegółów polityki ich wewnętrznej. Bez względu na przedmiotowość i przejrzystość ugrupowania danych tworzy z nich szereg ściśle naukowych monografií źródłowych, ułatwiających bezpośrednie informowanie się każdego zainteresowanego, każdego bez względu na jego narodowość, kto z racji obranego zawodu powinien mieć w każdej chwili jasny wydział tych mied obraz.

Niemcy nadal brózdzą Nie chcą udziału Polski w radzie ligi

BERLIN, 12 lipca. (PAT). „Welt am Montag” wskazuje na to, że zanim Niemcy zasiadą w lidze narodów, będą musiały załatwić jeszcze cały szereg spraw. Przede wszystkim rząd Rzeszy nie będzie mógł zręczyć się gwarancji co do redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Trudności, jakie stały na przeszkodzie wstąpieniu Niemiec do ligi narodów w marcu, istnieją w dalszym ciągu. Polska ponawia swoje żądania, nie zadawała się tryletniem miejscem w lidze i domaga się zapewnienia, że po upływie tych trzech lat otrzyma z powrotem miejsce. Przychylenie się do tego rodzaju życzenia uniemożliwiłoby porozumienie, osiągnięte w Genewie, ponieważ naturalnie inne mocarstwa wystąpiłyby z podobnym życzeniem. Usunięcie tych trudności będzie zależało od zręczności dyplomacji.

Jeszcze jedna nowa era, czyli Ideale na eksport

Pani Zofja Norblin Chrzanowska informuje czytelników „Tygodnika Ilustrowanego” o nowej erze, jeszcze jednej „nowej erze” Europy.

Tą nową erą, jak powiada, ma stać się tegoroczny jubileusz św. Franciszka, obchodzony w całym świecie katolickim, ze szczególną jednak uroczystością święcony w ojczystym mieście „Biedaczyny Bożego”, w Assyżu.

Dnia 4 października r. b. upływa siedem wieków od śmierci tego najprostszego i zarazem największego z naśladowców Jezusa. Assyż postanowił uczcić tę rocznicę wspaniale, poświęcając na obchody i uroczystości przeszło rok: od 2 sierpnia r. b. do października r. przyszłego.

Królestwo włoskie już dziś, w oczekiwaniu zagranicznych pielgrzymów, zalane jest publikacjami, związanymi z postacią, z imieniem i z legendą św. Franciszka. Wspominki, odczyty, budujące i pobożne rozprawy roją się od cytat, zapożyczonych z dzieł Chestertona, Joergensena, Facchinetti i Sabatiera.

Trudno, oczywiście, o ton szcze-

rości w tych pseudo-mistycznych i pseudo-ewangelicznych wytworach nowoczesnej, gorączkowej literatury. Cóż mieć może wspólnego obywatel, grający na giełdzie, spekulujący na walutach i chodzący do kina na filmy amerykańskie, z żywotem świętego z Assyżu?

Pani Norblin-Chrzanowska, usiłująca nastroić sobie, i nastroić swego czytelnika, na ton ewangeliczny, daje tylko fałszywy literizm, przesadny patos i lichy krajobraz:

— Ide — pisze — daleko za miasto (Assyż), samotną drogą wśród pól, prowadzącą do ubożuchnego czarującego kościoła... Rozmyślał nad tem, że istotnie jeśli nie tutaj nastąpi pojednanie dusz, to chyba nie nastąpi już nigdzie. Ten najświętszy ze świętych, jak żaden inny, powołany jest do tej szczytnej roli. Cudu tego przywyki dokonywać w Assyżu codziennie. To też nie plenią się tutaj złe pasje ani zbrodnia, Święty Franciszek dobre swoje ręce kładzie na serca ludzkie i — uciszają się w nich namiętności — koję się rozpacz i ból — cicha, radosna

podgrzeźnika smutnych i wątpliwych.

Ten sielsko-pejzażowy obrazek jest równie fałszywy w założeniu, jak daleki od tej treści rzeczywistości, którą współczesny świat kapitalistyczny pragnie nakryć aureolą średniowiecznej świętości.

W Medjolanie zakładano niedawno fundamenty pod świeżo wznieszonej pomnik św. Franciszka. W uroczystości, jaka ów moment uświetniała, wzięli udział najprędniejsi reprezentanci kościoła katolickiego i najwięksi wielmożki kapitału. Czy tam, w tym dniu uroczystym, zatrzymało się to pojednanie dusz, o którym pisze pani Chrzanowska? Ależ świat kapitalistyczny nie miał potrzeby sędzić się i jednać z hierarchią Watykanu: wiadomo, że dwie te potęgi nie od dzisiaj idą ręką w rękę. Ksiądz błogosławił możnym i bogatym, bogaci i moiżni zaopatrują kler w materialne środki dobrobytu, zapewniają mu stanowisko i wysoką rangę społeczną. Hańbą atoli kapitalizmu, a grzechem kościoła jest to, że zgoda i przymierze dwu tych potęg dochodzi do skutku zazwyczaj na

skórze klasy pracowniczej i dokonuje się kosztem najuboższych, najbardziej upośledzonych, ciemnych i bezradnych. Kosztem tych właśnie, których opieką otaczał św. Franciszek, którym nowinę wyzwolenia i pociechy nieśli wszyscy wybrańcy i wysłannicy Idealu...

Więc może, pod urokiem tegorocznego jubileuszu, za sprawą cudu, uproszonego przez św. Franciszka, kapitalista dopuści do współudziału w zyskach swego przedsiębiorstwa — robotnika? Może rentjer porzuci pasorzytnicy swój sposób bytowania, oparty na lichwie i wyzysku, i stanie sam przy warsztacie pracy obok robotnika? Może wielki właściciel ziemski zawstydzi się wyłączności swego przywileju, zawarowanego dziedziczością posiadania, i podzieli ziemię swoją między fornali i parobków, zatrzymując tyle tylko dla siebie, ile sam z rodziną zdoła uprawić i obsiać? Może kler wystąpi z inicjatywą w tym właśnie kierunku i obejmie patronat moralny nad tak pojętym ideałem sprawiedliwości społecznej?

Niestety, o takiej inicjatywie nie mówi pani Chrzanowska. Burżuazja, plutokracja tudzież hierarchje kościelne głoszą ideał ubóstwa i wyrzeczenia, ale na eksport, na użytek klasy pracowniczej; w łonie swojego własnego środowiska nie próbują nakazu jego stosować, a nawet jak najsurowiej wzbraniają o nim wspominać.

W związku z tą kapitalistyczną interpretacją i propagandą ideału franciszkańskiego, warto zwrócić uwagę na pewien bardzo znamieny moment niedawnej uroczystości medjolańskiej, kapitalne rzucający światło na sumienie klasy panującej w obecnym ustroju Europy.

Wśród wielu delegacji, stanowiących malownicze tło, na jakim celebrowano obrzęd rzuca pierwszej cegły pod pomnik „Biedaczyny Bożego”, nie brakło także i delegacji — świata robotniczego. Nie była to jednak delegacja samorzutna, ale raczej zorganizowana przez duchowieństwo występującego grono dziewcząt robotniczych, białe ubranych, posłusznych batucie księdza, śpiewało hymn ku czci św. Franciszka, opiewający chwałę ubóstwa, zbawienność gędzenia się ze swym losem i pogardę dla dóbr ziemskich. Hymn ten był specjalnie na tę uroczystość ułożony przez jednego ze współczesnych poetów włoskich. Atoli nie to jest ważne, że autor hymnu posiada pewne, trzeciorzędne zresztą, imię w literaturze włoskiej. Ważne i znamienne jest to, że posiada on pierwszorzędną fabrykę oleju (Olio Sasso) i że jest jednym z największych potentatów przemysłu włoskiego.

Trzeba się wsłuchać w treść i w rytm tej pieśni, będącej pochwałą skromności i ubóstwa, trzeba ogarnąć ogrom fortuny tego fabrykanta, który na franciszkańskich cnotach ludu się dorobił, a wtedy zrozumiemy, jaki i czyj to duch przewodniczy będzie tegorocznemu jubileuszowi św. Franciszka!..

Nowa era? Być może, ale chyba w rozwoju... cynizmu.

J. Przemyski.

Leczyć chore stosunki ekonomiczne Konieczny jest w tym celowspólny wysiłek całej Europy

Co powiedział min. Kwiatkowski prasie zagranicznej

Pan min. Kwiatkowski udzielił prasie zagranicznej następującego wywiadu:

Jaki jest kierunek przyszłej polityki odnośnie handlu wewnętrznego i zagranicznego?

Gdybyśmy się znajdowali w tak uporządkowanych stosunkach gospodarczych w Europie, jak to było przed wojną, to odpowiedź nie byłaby zbyt trudna i zbyt skomplikowana. Należałoby pójść drogą możliwie daleko posuniętego liberalizmu, gdyż tylko na tej drodze normalnie z korzyścią dla konsumenta i z niezaprzeczoną choć ukrytą korzyścią dla producenta może się najbujniej i najracjonalniej rozwijać życie gospodarcze.

Stosunki ekonomiczne we wszystkich państwach Europy są jednak niezmiernie skomplikowane i różniczkowane, to też i metody administrowania życiem gospodarczym nie mogą być jednolite, prostolinijne i ogólne.

A jednak wszyscy w Europie musimy zacząć leczyć chore nasze stosunki gospodarcze, gdyż nie tylko z roku na rok spadamy coraz nżej wobec innych części świata w dziedzinie ekonomicznej, ale zarazem powodujemy cierpienia narodów wszystkich naszych państw. Osobiście jestem najgorętszym zwolennikiem idei by zacząć myśleć i pracować szczerze nad tem, w jaki sposób wzajemnie ułatwiłoby sobie życie oraz odbudowywali przedwojenny dobrobyt ludów europejskich. Stosunki gospodarcze wszystkich państw są tak nierozdzielnie związane w jeden spłot, że sanacja gospodarcza pojedynczego państwa — mimo największych wysiłków — udać się nie może. Musze tu wyrazić przeświadczenie, że najostrzejsze zakazy prohibycyjne, tem gorzej, że wydane nagle, nie od państwa polskiego wychodziły. Wprawdzie i Polska posunęła się w tym kierunku dość daleko, ale czyniła to dopiero wówczas, gdy musiała bro-

nić zrujnowanego przez obce prohibicje tak ważnego dla niej bilansu handlowego.

Jaki jest stan rokowań handlowych polsko-niemieckich?

Jestem przekonany — oświadczył p. minister — iż sprawa ta jest na najlepszej drodze.

Wyhuszczylem poprzednio, że jestem gorącym zwolennikiem międzynarodowej współpracy gospodarczej. Wojnę celną z Niemcami jestem gotów skończyć każdej chwili, gdy tylko zasadnicze postulaty gospodarcze Polski, mające za sobą głębokie prawa słuszności — zostaną akceptowane przez naszego wielkiego sąsiada zachodniego.

Rozumimy jaknajdokładniej, że traktat handlowy jest rezultatem kompromisu, wzajemnych ustępstw, idzie o to, by i po drugiej stronie zbudzić to samo przekonanie. W zasadzie z punktu widzenia czysto ekonomicznego porozumienie handlowe Polski z Niemcami nie przedstawia trudności. Produkty rolnicze, drzewo, nafta, węgiel i szereg innych surowców oraz wiele innych półfabrykatów — to główna dziedzina eksportu Polski na zachód, a importu do Niemiec. Odwrotnie Polska konsumuje prawie wszystkie główne przedmioty eksportu Niemiec. Czyż w takich warunkach długotrwała wojna ekonomiczna, którą wszak nie można uważać za czynnik twórczy w dziedzinie ekonomicznej może posiadać sens gospodarczy?

Zapytują panowie o stosunek nasz do innych państw?

Uważam, iż nasz bilans handlowy, który dla specjalnych warunków polskich musi pozostać czynny — należy rozwijać po obu stronach. W stosunku do liczebności państwa oraz jego bogactwa surowców i zdolności produkcyjnych i konsumpcyjnych jest on zbyt niski. Musimy więc eksportować, by więcej sprawnie.

Uczynione będzie obecnie wszystko, by przyjacne stosunki go-

spodarcze z innymi państwami rozwijać, a szczególnie, by zacieśnić węzeł gospodarczej współpracy z Ameryką Anglią, Austrią, Rumunją, Belgią, Czechosłowacją, Danją, Francją, Holandią, Węgrami, państwami bałtyckimi oraz szeregiem państw południowych. Z Rosją i Ukrainą rozpoczynamy również rozwijać coraz intensywniejsze stosunki ekonomiczne. Bez odbudowania tego odbiorcy byłoby trudno dojść do równowagi gospodarczej w Europie.

W imię tej ogólnoeuropejskiej współpracy i przy uwzględnieniu naszych analogicznych postulatów będziemy ułatwiać i innym państwom ruch tranzytowy przez Polskę ku Rosji i Wschodowi.

Niech mi wreszcie panowie wybaczą, że nie odpowiem zupełnie konkretnie na szereg pytań. Zadzają bowiem panowie odmienne albo prorokowania albo ustalania w sprawach bieżących takich nie wzruszonych zasad. Będziemy dostosowywali nasze działania do wymagań życia i prostej celowości. Np. trudno byłoby mi opowiadać, jakie korzyści zamierzamy wywalczyć dla przemysłu górnośląskiego w traktacie handlowym z Niemcami. Choć poważna część kapitału tego przemysłu znajduje się w rękach niemieckiej narodowości, to jednak traktujemy ten przemysł bez jakiegokolwiek różnicy i oczywiście chcemy mu zapewnić najznakomitsze warunki rozwoju. Dlatego też musimy uparcie walczyć o realizację jego postulatów. Co zrealizujemy, to dopiero przyszłość pokaże.

W każdym razie uświadamiamy sobie dokładnie, że harmonijna współpraca z narodami Europy w zakresie zagadnień gospodarczych jest nakazem chwili.

W tej kwestji właśnie wielkie zadania stoją przed poważną prasą europejską. Ona to bowiem musi ułatwić realizację tego wielkiego dzieła.

Zamordowanie fabrykanta

(Dokończenie)

Majster wydziału, widząc, iż chłopak wprowadza rozprzeżenie poskarżył się Dobranickiemu, ten zmonitował Jabłońskiego, który obiecał poprawę, ale ledwo wyszedł z dyrekcji, znów rozpoczął swą bezczynną włóczęgę z kąta w kąt.

Ostatecznie dyrakcja zmuszona była go usunąć, nie chcąc dopuścić do zdemoralizowania robotników (wydalono go 23 czerwca r. bież.).

W domu Jabłońskiego

Z kolei udajemy się do matki mordercy, na Zagajnikową pod szóstą.

W skromnym robotniczym mieszkanku tli się wątył płomyk lampki naftowej.

Na kuferku siedzi w ponurej zadumie brat zabójcy, starszy odeń o lat pięć.

Ujrawszy nas, wstaje i wita bolesnym grymasem powitalnego uśmiechu.

Słowa się mu co chwila plączą: panowie... z prasy... no... cóż... zamordował.

Do rozmowy wtrąca się niespodzianie niewidoczna dotychczas matka, która wychodzi ku nam z cieniu, matka — mordercy.

Sucha, zawiedła, pochylona pracą i wiekiem kobiecina, na której twarzy maluje się okropna rozpacz.

„Ino tam panowie na niego nie pomstujcie w pismach. Zabił, takie już wyroki boże, aleć to moje dziecko”.

Chwyta nas wielką żalostí i wielką szacunek dla matki, matki — mordercy.

Ciągnie, ciągle szlochając, swą opowieść o synu, synu, który zamordował.

Czy był zły?

Nie, tylko taki jakiś niespokojny, zapalony, pędziwiatr, wszędzie musiał wleźć i wszystko skrytykować i to go naprowadziło na drogę zbrodni.

Zegnamy słowami wątpliwej pociechy panią Jabłońską, wychodzimy, a ona jeszcze z sionki do nas woła:

„Ino na niego nie pomstujcie za bardzo, panowie, bo to mój syn”.

Dwa monitory polskie będą wkrótce poświęcone

KRAKÓW, 12 lipca (Pat). Pisma donoszą, że z końcem bieżącego miesiąca lub w początkach przyszłego odbędzie się w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego poświęcenie dwóch monitorów, których budowa w fabryce Zieleniewskiego jest już na ukończeniu. Monitory te, z których jeden będzie nosił miano „Kraków”, drugi zaś „Wilno” oddane będą do użytku polskiej marynarki wojennej.

Postulaty koła żydowskiego

o min. oświecenia p. Sujkowskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Nowy minister oświecenia p. Antoni Sujkowski konferował wczoraj z przedstawicielami koła żydowskiego posł. Grünbaumem i Farbsteinem. Poruszono między innymi sprawę numerus clausus. Min. Sujkowski odniósł się do postulatów koła żydowskiego z całą szczelnością.

Zwoływanie i zamykanie sejmu oraz terminy uchwalania budżetu

Art. 25 Konstytucji według projektu podkomisji Konstytucyjnej

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Tekst, ustalony wczoraj przez podkomisję komisji konstytucyjnej art. 25 konstytucji brzmi jak następuje:

Prezydent Rzplitej zwołuje otwiera, odracza i zamyka sejm i senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów, a corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzplitej może zwołać sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu 2-ch tygodni. Inne wypadki: zebrania się sejmu na sesję nadzwyczajną określa konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Rząd składa sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami nie później, niż na 5 miesięcy przed początkiem nowego roku budżetowego. Jeżeli sejm w ciągu 3-ch miesięcy od dnia złożenia przez rząd budżetu nie uchwali, senat przystąpi do roz-

ważenia złożonego projektu. Jeżeli senat w ciągu 30-tu dni nie prześle sejmowi swojej uchwały w sprawie budżetu wraz z przyjętymi zmianami, uważa się iż przeciwko projektowi zarzutów nie podnosi. Jeżeli sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętymi przez senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie, uważa się poprawki senatu za przyjęte.

Prezydent Rzplitej ogłasza budżet jako ustawę:

a) w brzmieniu, przyjętem przez sejm, jeśli sejm i senat rozpatrzyły budżet w terminie;

b) w brzmieniu, przyjętem przez sejm, albo senat, jeżeli jedna z

tych instytucji dotzymała terminu;

c) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani sejm ani senat w oznaczonym terminie uchwały nie powzięły.

Jeżeli sejm jest rozwiązany, a budżet lub prowizorium nie są uchwalone rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do końca tego miesiąca, w którym sejm według konstytucji winien się zebrać. Od chwili złożenia sejmowi projektu budżetu sesja sejmu nie może być zamknięta dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłynie termin, przewidziany w niniejszym artykule.

Ustawa Konstytucyjna

będzie ostatecznie uchwalona 20 b. m.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych premier p. Bartel przybył do sejmu i odbył konferencję z marszałkiem p. Ratajowem w sprawie dalszego przebiegu prac sejmu nad ustawą konstytucyjną. Program tych prac wygląda jak następuje:

Wczoraj podkomisja komisji konstytucyjnej ustaliła tekst art. 25 konstytucji, który podajemy na

innym miejscu. Dziś plenum komisji konstytucyjnej zatwierdzi uchwałę podkomisji, a potem rozpatrzy projekt oddzielnej ustawy o pełnomocnictwach rządu do końca 1927 r.

W ten sposób prace komisji będą zakończone.

W czwartek cała sprawa zmiany konstytucji wejdzie na plenum. Zajmie ona prawdopodobnie czas do dnia 20 lipca.

Straszliwe wybuchy prochowni w Ameryce

40 prochowni jeszcze w niebezpieczeństwie — Zabici i ranni — 100 milionów dolarów strat

NOWY JORK, 12 lipca. (PAT). Wybuchy w Lakedemark trwały w niedzielę przez całe popołudnie.

Do terenu nie można się było zbliżyć, tak, że wiadomości otrzymywać było można tylko przy pomocy samolotów.

Drugi olbrzymi skład amunicji w Piccadilly wyleciał w niedzielę po południu w powietrze. Piccadilly był trzecim z rzędu największym na świecie składem amunicji. Znajdowały się w nim przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody

obliczane są na setki milionów dolarów.

DOOVER, 12 lipca. (PAT). Według najnowszych obliczeń, liczba ofiar wynosi 12 osób, rannych osób cywilnych przeszło 200, w czym wiele ciężko, zaginionych 200. Ostateczną liczbę ofiar będzie można stwierdzić po usunięciu gruzów. W miejscu, gdzie znajdowały się główne budynki, teraz widać wielki lej. Zniszczenie obejmuje przestrzeń o promieniu 15 mil angielskich, 300 okolicznych

zabudowań zostało zniszczonych. Ludzie tłumnie opuszczają zagrożone okolice.

NOWY JORK, 12 lipca. (PAT). W Doover mają miejsce w dalszym ciągu eksplozje. 40 okolicznych prochowni znajduje się w niebezpieczeństwie.

Według ostatnich obliczeń, liczba zabitych przekroczy zapewne 17 osób. Rannych jest 200, a 29 osób nie odnaleziono. Szkody wynoszą najmniej 100 milionów dolarów.

Wznowienie rokowań z Niemcami

Nastąpi 16 b. m.

BERLIN, 12 lipca. (PAT). Dnia 19 b. m. rozpoczną się przerwane niedawno rokowania między Polską a Niemcami w sprawie traktatu handlowego i sprawy osiedlenia.

„My chcemy króla”

Nowa organizacja monarchistyczna pos. Cwiakowski go

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy w Warszawie zjazd monarchistycznej organizacji włościańskiej, na czele której stoi, jak wiadomo, pos. Cwiakowski, secesjonat z „Wyzwolenia”.

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucji, pod hasłem: „musi być król”; wybrał sobie zarząd, do którego weszli pos. Cwiakowski, ks. Lubecki, p. Gruchała, inż. Apanowicz i jeszcze paru.

Ilość uchwalonych rezolucji przewyższa znacznie ilość członków tej nowej organizacji. W każdym razie pos. Cwiakowski ma przy debatach izby złożyć deklarację w imieniu nowej organizacji.

Rząd walczy z drożyzną

Węgiel nie zdrożeje

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Przedstawiciele koncernu węglowego na Górnym Śląsku z p. Willigerem na czele zawiadomili rząd, że zgadzają się na rezygnację z zamierzonej podwyżki ceny węgla.

— x —

Zapałki staniały

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Na mocy umowy z rządem cena zapałek zostanie od dziś niższą, a mianowicie z 310 zł. do 290 zł. za skrzynie. Zniżka ta jest tylko tymczasowa. Minister skarbu żądał od spółki akcyjnej, eksploatującej monopol zapałczany, przedstawienia kalkulacji dla uzyskania dalszej niżki.

Jak propagowano komunizm na Węgrzech

BUDAPESZT, 12 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem karnym rozprawa przeciwko b. komisarzowi ludowemu na Węgrzech Rakossy'emu i 54 towarzyszom. Jak wiadomo Rakossy po upadku dyktatury proletariatu zbiegł do Rosji, skąd potajemnie wrócił w r. ub. do Budapesztu, aby wszcząć ponownie akcję na rzecz dyktatury proletariatu. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie. Powołano przeszło 50 świadków.

BUDAPESZT, 12 lipca. (PAT). W procesie komunistycznym prze-

ciwko Rakossy'emu i towarzyszom akt oskarżenia wyszczególnia, że oskarżeni przy pomocy międzynarodówki, a w szczególności przy pomocy misji sowieckiej w Wiedniu, usiłowali stworzyć w Budapeszcie organizację bolszewicką. Rakossy przybył z Rosji do Budapesztu za fałszywym paszportem. Oskarżony Oery zorganizował w Wiedniu szkołę agitatorów komunistycznych, w której wykładał m. in. Bela Kuhn.

Były komisarz ludowy Rakossy zeznaje, że powrócił na Węgry w celu zorganizowania węgierskiej partii komunistycznej.

Kipling odznaczony złotym medalem



Rudyard Kipling otrzymał złoty medal królewskiego tow. literackiego za całą działalność pisarską.

Powrót prezydenta Mościckiego

i jego rodziny do Warszawy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Prezydent Rzeczypospolitej, po jednodniowym pobycie w Spałę, wczoraj zrana powrócił do Warszawy. Wczoraj zrana przybyły również z Krynicy do Warszawy pani prezydentowa Mościcka wraz z córką Heleną. Rodzina prezydenta uda się stąd do Spały.

Redaktor Times'a p. Steef

w stolicy Polski

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Redaktor „Times'a” bawiący w Warszawie, p. Steef, złożył wczoraj wizytę marszałkom sejmowi i senatu pp. Ratajowemu i Trampczyńskiemu. Wieczorem zaś o godzinie 9-ej odbył się w klubie społeczno-politycznym bankiet na cześć p. Steef'a. Po bankiecie p. Steef wygłosił referat o sytuacji politycznej w Europie.

Kapitan Grabiński

w wydziale prasowym M. S. Z.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Stanowisko kierownika referatu politycznego w wydziale prasowym M. S. Z., opróżnione przez wyjazd p. Jana Staszewskiego, obejmuje kap. Stanisław Grabiński, dotychczasowy szef wydziału politycznego ścisłej rady wojennej, a także współredaktor czasopisma „Przegląd Polityczny”.

Gen. Norwid-Neugebauer

inspektorem armii we Lwowie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się, że na stanowisko inspektora armii we Lwowie powołany będzie gen. Norwid-Neugebauer.

Układ w sprawie długu francuskiego

został wczoraj podpisany

LONDYN, 12 lipca (Pat). — Caillaux i Churchill podpisali o godzinie 19 układ w sprawie długu francuskiego. Tekst układu będzie ogłoszony jutro wieczorem.

Niemcy postanowiły przepuszczać

węgiel polski przez Drowski Młyn

WARSZAWA 12 lipca (Pat). Minister spraw zagranicznych przesłał ministerstwu kolei odpis depeszy posła polskiego w Berlinie, p. Olszowskiego, który donosi, że wskutek jego starań, zarząd kolei niemieckich zgodził się przyjmować transporty węgla polskiego, eksportowanego via Drowski Młyn do Hamburga w ilości 2 do 4 pociągów dziennie, zaś do Szczecina, poczynając od dnia dzisiejszego — w ilości od 8 pociągów dziennie.

Według informacji z poznańskiej dyrekcji kolejowej, dotychczas zarządzenia kolei niemieckich nie zostały wprowadzone w życie.

ZAMIAST FELJETONU

Humor u obcych

Rewja dowcipu i satyry zagranicznej

Czasy dzisiejsze stoja pod znakiem rewji: rewja wojsk, czy floty, rewja nagości, rewja piękności; może więc być i rewja honoru i satyry. Nasza rewja rozpadnie się na dwa działy: humoru i satyry obyczajowej, oraz politycznej.

Miłość, która tyle zajmuje miejsca w życiu odgrywała też i z konieczności dużą rolę w naszej rewji. A więc zaczynajmy od tego, od czego się zaczyna:

— Panno Ruth, coby pani powiedziała, gdybym pana zaraz pocałował?
— Wogóle nie byłabym w stanie cokolwiek odpowiedzieć.

Jak wygląda dzisiejsza miłość ilustruje dowcip wyjęty z angielskiego „Tit-Bits”.

Znali się dopiero od trzech dni i musieli się rozłączyć. Na dworcuz:

— Proszę wsiadać — woła konduktor...

— Strasznie mi będzie bez ciebie — mówi on.

— Nigdy nie byłam szczęśliwa, jak w te dni ostatnie...

— Jazda — woła konduktor...

— Będziesz pisać?

— Będziesz odpisywać?

Pociąg już ruszył, nagle on się wychyla i ryczy:

— Na, miłość boską jak się nazywasz?

Czasem taka miłość skłania mężczyzn do pewnych oficjalnych kroków w czarnym ubraniu i z bukietem.

Oto jak się oświadcza o rękę panny... człowiek interesu:

— Panie, czy mogę prosić pana o rękę pańskiej córki?

— Także coś!

— Daję panu słowo honoru, za trzy miesiące panu oddam.

(Times of Brazil, Rio de Janeiro).

Narceństwo...

Matka wchodzi do pokoju, w którym Lissy siedzi na kolanach swego narzeczonego.

— Pytała się Alfreda, czy zostanie u nas na kolacji?

— Nie. Pokłóciliśmy się i nic mówimy ze sobą.

(Judge, Nowy York).

Narceństwo nie bywa bez konsekwencji... małżeństwo, rozwód...

— Dlaczego masz taką zasmuconą minę?

— Żona wniosła przeciwko mnie skargę rozwodową.

— I martwisz się tem?

— Tak, bo gotowa cofnąć tę skargę.

(Bajazzo, Medjolan).

Bywają czasem „cudowne” dzieci.

Willy przyniósł do domu świadectwo. Nie było ono bardzo dobre.

— Już brak mi cierpliwości do ciebie — mówi ojciec. — Jak to możliwe, że młody Milner zawsze jest pierwszy w klasie, a ty ostatni?

Willy spogląda na ojca, a potem na matkę.

— Zapominasz ojcze, że Milner ma bardzo inteligentnych rodziców...

(Sangh).

Poza miłością są jeszcze inne sprawy tego świata.

Oto jak wyglądają onow krzywym zwierciadłem humoru:

— Chodzi o bardzo ważną sprawę — woła mężczyzna, który wszedł właśnie do biura policyjnego. — Wzrosła złożyłem zeznanie, że mi skradziono zegarek. Otóż to była pomyłka, bo zegarek się znalazł.

— Bardzo mi przykro — mówi urzędnik — Złodziej już aresztowany.

(Rire, Paryż).

U lekarza.

Humorysty zawsze coś dobrego potrafią wymyśleć na ten temat:

Zaczerwienie nosa pochodzi od obyniego picia.

— Dobrze, ale go mam robić.

— Cały rok nie nie pić, tylko mleko.

— Nie pomoże. Już dwa lata piliem tylko mleko...

— Kiedyż to było?

— Jakem się urodził...

(Don Gopo, Hiszpanja).

Rewja nasza byłaby niekompletna bez auta.

Oto niezły dowcip:

Zapalony amator astronom:

— Ten meteor pędzi z szybkością 10 klm na sekundę. Bajeczne, piramidalne!

Flegmatyczny automobilista:

— Wielka sztuka! Z góry na dół!

(Pazzo, Turyn).

Górny Śląsk -- Łódź -- Bałtyk

Sieć kanałów wodnych połączy Łódź z całą Rzplita Głos rzeczoznawcy ligi narodów o pracach wodnych w Polsce

W niedzielę, dnia 11 b. m. bawiła w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego komisja ligi narodów, delegowana dla zbadania dróg wodnych w Polsce.

Korzystając z tej okazji, zwróciliśmy się do jednego z ekspertów, delegata holenderskiego, inżyniera państwowego urzędu wodnego w Holandji i naczelnego redaktora „Tygodnika Politycznego” w Amsterdamie, p. G. P. Nyhoffa, który udzielił nam następujących informacji co do zadań i celów przyjazdu komisji do Polski oraz stanu dróg wodnych, jaki znalazła u nas:

Rząd polski zwrócił się swego czasu do ligi narodów o wydelegowanie komisji, złożonej ze specjalistów, którzyby mieli zbadać, czy byłaby możliwa do wykonania droga wodna, łącząca zagłębie węglowe zachodnio-południowej Polski z Gdańskiem i Gdynią oraz czy wypracowane w tym kierunku plany, będące w posiadaniu rządu polskiego są odpowiednie i dojrzałe do wykonania.

Na to liga narodów wydelegowała międzynarodową komisję, powołując do niej 3-ch najbardziej fachowych inżynierów, zajmujących się specjalnie budownictwem wodnym, jak drogami wodnymi, portami, kanałami i t. p.

W skład komisji wchodzi amerykański major Case, francuz Vattier i holender Nyhoff. Przybyliśmy to Polski mniej więcej w połowie czerwca i natychmiast zabraliśmy się do intensywnej pracy.

Tymczasem rząd polski zwrócił się do komisji z prośbą, aby z okazji swego pobytu w Polsce, zechciała zbadać również i szereg innych kwestji, związanych z kanałami rzeczynymi i budowami wodnymi.

Wobec tego zakres prac komisji rozrósł się do olbrzymich rozmiarów.

Podczas pobytu naszego w Warszawie przeprowadziliśmy gruntowne studia, widzieliśmy wiele pod Warszawą, oraz dokonywane tam roboty portowe.

Następnie udaliśmy się na wschód i zwiedziliśmy Pińsk wraz z okolicą. Odnieśliśmy tam wrażenie, że jest to bezwzględnie bar-

dzo wdzięczne pole dla prac wodnych.

Potem zwiedziliśmy bieg Wisły od Warszawy aż do Gdańska, skąd wreszcie wzdłuż Warty i trasy przyszedł kanał Śląsk-Łódź-Gdańsk przybyliśmy do Łodzi.

Stąd udaliśmy się do Katowic i Krakowa a następnie zbadaliśmy ny bieg Wisły i wracamy do Warszawy.

Mimo, że obecnie mamy dopiero jakie dwie trzecie naszej tury za sobą, możemy już teraz skonstatować, iż Polska jest krajem

niesłychanie bogato uposażonym przez naturę. Oczywiście, nie można wymagać, aby w państwie o obszarze conajmniej tak wielkim jak Francja i w którym państwa zabiorcze nie czyniły prawie żadnych wkładów — mogła w krótkim czasie powstać odpowiednia sieć dróg wodnych, na którą inne państwa pracowały od szeregu pokoleń. Nikt nie może od Polski wymagać cudów.

Jest jednak pewnem, że z czasem, przy odpowiedniej organizacji, Polska zdoła przeprowadzić

potrzebne jej budowle wodne. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że Polska posiada znakomite warunki do żeglugi wewnętrznej, wobec czego nietrudno może tu powstać system dróg wodnych, który stanie się prawdziwym kręgosłupem gospodarczym kraju.

Mam nadzieję, że prace nasze i nasz pobyt w Polsce przyczynia się w znacznym stopniu do należytej rozbudowy dróg wodnych, a tem samem otwarcia nowych możliwości dla dobrobytu waszego kraju. (P)

Masoński skandal w Sowietach

Łoża „Astrea” w Leningradzie spelunką rozpusty — Hypnotyzowanie młodych kobiet dla celów gwałtu — Aresztowanie arystokracji bałtyckiej — Kompromitacja komunistów

Od dłuższego czasu podejrzewano władze sowieckie, że w Leningradzie istnieje silnie zakonserwowana łoża masońska. Były poszlaki, że główną rolę w tej sprawie odgrywają b. arystokraci, dziś zmieceni przez dyktaturę proletariatu baronowie bałtyccy. Bardzo charakterystyczne było to, że władze bolszewickie dopatrywały się w tej masońskiej organizacji spiskowego działania politycznego. Wszystkie jednak usiłowania wywiadu politycznego G. P. U. nie dawały żadnego rezultatu.

Dopiero tajemnicę tę wyświeilił przypadek. Oto, wyszło na jaw, że w pewnym hotelu leningradzkim znajduje się tajny dom szwadzek młodych kobiet. Do wykrycia tej spelunki rozpusty przyczyniły się liczne wypadki śmiertelnych poronień u młodych dziewcząt, zazwyczaj znajdujących się pod wpływem tajemniczego hypnotyzera. Wreszcie lekarze ustalili, że na tle tych niesamowitych poronień musi istnieć jakaś organizacja, zajmująca się hypnotyzmem dla uwodzenia dziewcząt i młodych kobiet. Wszystkie bowiem zahypnotyzowane chore jednakowo objawiały jakiś tajemniczy zakaz wypowiedzenia prawdy. Dopiero po mozolnym śledztwie wywiadowcy G. P. U. zdołali natrafić na seans spirytystyczny.

Jakież jednak było zdziwienie, gdy lokal tych hypnotycznych doświadczeń był właściwie ową tak długo poszukiwaną łożą masońską. Łoża ta nosiła nazwę „Astrea”. Została ona założona jeszcze w 1923 r. Na czele łoży stał mistrz, znany rosyjski prawnik Ostrowski-Kiriczenko-Watson. Do łoży tej jako główni przedstawiciele rosyjskiej masonerii należeli baron Osten-Drizen, Ara-Gredinger i wielu innych.

W lokalu aresztowano kilkanaście osób, a wśród nich kilka bardzo przystojnych młodych dziewcząt. Właśnie odbywał się „ceremonjal” przyjmowania nowych członkini do łoży. Kobiety te były zupełnie obnażone, mając tylko narzucone przez głowę długie powłóczyście welony muslinowe. Wszystkie były już zahypnotyzowane.

Władze sowieckie ustaliły, że te seansy masońskie raczej były nadużyciem seksualnym, aniżeli nosiły właściwy charakter masonerii. Po przejrzeniu skonfiskowanych ksiąg łoży i „dzienników” wielkiego mistrza okazało się, że łoża ta była prócz tego dochodowym przedsiębiorstwem. Wszyscy członkowie wpłacali regularne wkładki miesięczne, oraz dość wysokie jednorazowe wpisowe.

Bardzo ciekawe jednak jest, że pomimo tej oczywistej kryminalnej cechy łoży, „Astrea” utrzymywała stosunki z zagranicznymi łożami we Włoszech i w Niemczech, otrzymując z Medjolanu i Berlina znaczne dotacje pieniężne.

Wydane w tej sprawie oficjalne komunikaty sowieckie informują czytelników sowieckich bardzo mętnie. Raczej przebijają się tendencja zatuszowania pewnych osobliwych szczegółów.

Wykrycie masońskiej łoży w Leningradzie nie odbyło się jednak bez kompromitacji szeregu wybitnych członków komunistycznej partji. Czy za pośrednictwem organistycznych ceremonjałów masoni zdołali ustalić z komunistami polityczny kontakt i w jakim kierunku — właśnie bada to obecnie specjalna komisja władz rządowych i partyjnych.

Aresztowania b. baronów wzbudziły zrozumiałą sensację w sowietach i zagranicą wśród rosyjskiej emigracji.

Władze sowieckie ustaliły, że te seansy masońskie raczej były nadużyciem seksualnym, aniżeli nosiły właściwy charakter masonerii. Po przejrzeniu skonfiskowanych ksiąg łoży i „dzienników” wielkiego mistrza okazało się, że łoża ta była prócz tego dochodowym przedsiębiorstwem. Wszyscy członkowie wpłacali regularne wkładki miesięczne, oraz dość wysokie jednorazowe wpisowe.

Bardzo ciekawe jednak jest, że pomimo tej oczywistej kryminalnej cechy łoży, „Astrea” utrzymywała stosunki z zagranicznymi łożami we Włoszech i w Niemczech, otrzymując z Medjolanu i Berlina znaczne dotacje pieniężne.

Wydane w tej sprawie oficjalne komunikaty sowieckie informują czytelników sowieckich bardzo mętnie. Raczej przebijają się tendencja zatuszowania pewnych osobliwych szczegółów.

Wykrycie masońskiej łoży w Leningradzie nie odbyło się jednak bez kompromitacji szeregu wybitnych członków komunistycznej partji. Czy za pośrednictwem organistycznych ceremonjałów masoni zdołali ustalić z komunistami polityczny kontakt i w jakim kierunku — właśnie bada to obecnie specjalna komisja władz rządowych i partyjnych.

Aresztowania b. baronów wzbudziły zrozumiałą sensację w sowietach i zagranicą wśród rosyjskiej emigracji.

Z rozmów aktualnych Jechać, czy nie jechać

Można śmiało powiedzieć, że połowa rozmów, jakie słychać obecnie na ulicy, w tramwajach i w rozmaitych punktach zbornych miejskiego towarzystwa — toczy się na temat wyjazdu na wypoczynek. We wszystkich tych dyskusjach występuje prawie zawsze problem bardzo poważnej natury: brak pieniędzy. Istotnie, przeskoda to poważna, która utrudnia wielu strudzonym pracownikom wytchnienie i nabranie nowych sił „na łonie przyrody”.

Jednakże nie jest ona może tak decydująca, jak wielu ludziom się wydaje. Oczywiście, jeśli kto myśli o wypoczynku tylko jako o wyjeździe na plażę, do dróg uzdrowisk, czy zagranicznych „badów”, musi mieć grube setki, a nawet tysiące w kieszeni. Ale czasy dzisiejsze, w których na taki wybryk pozwolić sobie mogą tylko szczęśliwe wyjątki, ucza nas i pod tym względem, jak pod wielu innymi, praktyczności i inicjatywy.

Byłoby grzechem wobec siebie samego przesiadzić całe lato w dusznym zakurzonem mieście, kiedy tyle jest w Polsce i to niedaleko, przeczudnych zakątków, w których żyć można taniej niż w miastach. We dworze wiejskim lub leśniczówce za przystępną opłatą, albo w chacie górala można znaleźć schronienie nienajgorsze i możność swobodniejszego pełniejszego wypoczynku, niż w modnym pensjonacie. Dla młodych ludzi wiele uroku i korzyści mają wycieczki piesze po kraju, koczowanie w obozach letnich i t. p.

Ale trzeba porzucić tradycje wygodnego mieszczanina, a czuć się wolnym, silnym człowiekiem, dzieckiem natury.

— x —

Trochę humoru

TRUDNE ZADANIE.

— Panie senatorze, zjawila się delegacja pańskich wyborców i chciałaby z panem się widzieć.

— Ilu ich jest.

— Około 15-tu.

— Fatalne, fatalne — mruczy trybun ludowy — za mało, aby wygłosić mowę, a za dużo, aby ich zaprosić na śniadanie.

FILOLOGICZNA PODRÓŻ POŚLUBNA

— Ach popatrz, drogi Edwardzie, co za przepiękna Madonna!

— Moje drogie dziecko, nic z tego nie mamy, dopóki nie znajdziemy w Baedekerze numeru 875.

Z AFORYZMÓW NA STARY TEMAT.

Być kawalerem nie jest sztuka, natomiast sztuka jest — pozostać kawalerem.

Kobiety są jak długi — nie można się ich pozbyć.

Mężczyzna, który ustępuje, gdy nie ma racji, jest mądry. Mężczyzna, który ustępuje, gdy ma rację — jest żonaty.

TYLKO POMYLKA.

Pobożna: Oglądam się czasem nago w zwierciadle i widzę, że jestem piękna. Czy to grzech?

— Nie, tylko pomyłka.

Czy już byłeś w Lunie?

SENSACYJNY PROGRAM
godz. 2 1/2 godz.

NA EKRANIE:
„PŁOMIENNA KAWALKADA”

Potęźny dramat w 10-ciu aktach.
Superfilm włoskiej produkcji.
Pierwsza nagroda w Medjolanie na wystawie kinematograficznej.

PONADTO PONADTO
NA ESTRADZIE
KABARET WARSZAWSKI
Humor, śmiech, tańce.
Pierwszorządne sily.

Początek przedst. o g. 6 w niedzielę o g. 4-ej ost. o g. 10-ej.

Ponieważ już tak jest, że mimo postępu i nowych wynalazków wszystko wciąż się kręci około starego wynalazku — kobiety — więc wróćmy do niej:

— Młody człowieku. Czy pan pocałował moją córkę?
— Nie mogę tego powiedzieć.
— Dlaczego?
— Obiecałem jej, że nikomu o tem nie powiem... (Penn State Troth).

Złot harcerzy pod Tomaszowem Maz.

W dniu 10 lipca r. b. przewodniczący wydziału opieki społecznej — ławnik W. Adamski — wzywał złot harcerski we wsi Karpaty pod Tomaszowem Maz., w którym bierze również udział drużyna harcerska żeńska im. Klauddyny Potockiej, składająca się z 29 wychowanek III miejskiego domu wychowawczego.

Doskonała organizacja zlotu w wiera nader dodatnie wrażenie.

— x —

P. B. Kudewicz opuszcza Łódź

Opuszczając Łódź z powodu objęcia kierownictwa działu dekoracyjnego w teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie z dniem 1 września b. r., pozostawiam się do milego obowiązku zlożenia pełnego wdzięcznych uczuć podziękowania tym wszystkim osobom,

które prace moje zaszczycały życzliwym uznaniem w szczególności zaś prasie miejscowej, komisji teatralnej, organizacjom społecznym i kulturalnym oraz tym licznyim znajomym, z którymi czteroletni pobyt w Łodzi połączył mnie serdecznym węzłem przyjaźni, o czem miłą pamięć na zawsze zachowam.

Łódź 12 lipca 1926 r.

Bolesław Kudewicz
artysta-malarz.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, fala 480 m.

Godz. 15.00 — 15.15 Komunikat handlowy godz. 18.00 — 22.30 Włeczór poświęcony Francji; godz. 18.00 — 18.10 Przemówienie dyr. Chameca; godz. 18.10 — 18.20 Przemówienie ambasadora La-roche; godz. 18.20 — 18.40 Odczyt prof H. Mościckiego p. t. „14 lipca — Francja a świat”; godz. 19.00 — 19.30 Fragmenty z Apollindire’a, Clandel’a, Cocteau, Victora Hugo i in. — wyk. pp Strońska i Nowakowski.

NA MARGINESIE

Skandal w rodzinie

Żalony koniec spotkał odcinek powieściowy „Expressu Wieczornego”. Zdemaskowaliśmy fakt, że na łamach tego pisma drukuje się „oryginalna powieść polskiego literata” — pana J. T. Grzechoty, która nie jest ani oryginalna, ani autorem jej nie jest żaden polski literat. Była to najwycześniejsza i najbezcennejsza ściągnięta powieść jakiegoś pisarza duńskiego A. Schoyena p. t. „Białe niewolnice”, która do tego wyszła już w przekładzie polskim w r. 1923 (wydawnictwo „Lux” w Warszawie). Trochę zmienione nazwiska, trochę wyrzuconych zdań — i gotowe — mamy polskiego literata, polską powieść, sensacyjną odcinek.

Gdy się okazało, że wszystko, cośmy napisali było prawdą i nie było żadnej rady na wykręty — „Express Wieczorny” — nolens volens — przytwierdził nasze odkrycie i przerwał wczoraj druk „swej” powieści.

Gdy się zważy śród jakiego towarzysza ten fakt miał miejsce — to, zaiste, — należy uznać go za czyn niemal bohaterki. Ale nawet tego gestu bohatera nie potrafili nędzni „niewolnicy kłamstwa” uczynić bez nowej blagi i nowej napaści.

Szczegół jak i kiedy zrodziła się ta powieść i w jaki sposób przez dni dwanaście była ozdoba każdego numeru „Expressu Wieczornego” aż do chwili swego niecnego kresu — to nas nie obchodzi. Jest to sprawa czysto rodzinna zespołu redakcyjnego tego szanownego organu.

Ale że to oszustwo i kłamstwo, do którego przyznania się został „Express Wieczorny” zniewolony, zaraz, w bezsilnej wściekłości, zrodziło nowe kłamstwo — więc, zgodnie z zapowiedzią, że teraz nie ma żartów, musimy znowu doprowadzić do równowagi zdemaskowanego tak szpetnie przez nas — patrona „Expressu Wieczornego” — p. Marijana Nusbauma, vel Oltaszewskiego.

— Nie kłamać!
— nie kilku czytelników zwróciło redakcji „Expressu Wieczornego”, że drukuje kradzioną powieść, lecz to odkrycie uczynił „Głos Polski” w swym numerze niedzielnym. Zdemaskowaliśmy i to tak brzydko, że nie było wyjścia. Trzeba więc było ulec i przerwać druk plagiatu!..

To jedno.
Po drugie:
— co to ma do rzeczy, że tam ktoś kiedyś drukował w „Głosie Polskim” wiersze swe, skoro te wiersze były oryginalne i dobre, a nie kradzione.

Po trzecie:
— co to ma wspólnego w ogóle wszystko z „Głosem Polskim”, prócz tego, że „Głos Polski” zdemaskował oszustów. Poco to podstępne wplatanie nazwy naszego pisma do skandalu w redakcyjnej rodzinie panów M. I. Poznańskiego i Marijana Nusbauma (vel Oltaszewskiego).

Czy nie oduczyli się jeszcze używania w swych wystąpieniach publicznych, jako metody — kłamstwa, a jako systemu — podstępnej oszczerstwa i potwarzy.

Jeszcze nie?..
Czas jakiś było cicho z „tamtej strony” — i ludzie mieli spokój. Więc niechaj lepiej wielkie prania brudów odbywają się w ciśniecie kółki i swymi wyziewami nie zatrują powietrza. Powiedzieliśmy raz:

— Dość tego.
I dzisiaj, w okresie bata, tak sławionego w organie „demokracji”, która „Republika” w czambuł nazywa „demokracją złaideażoną”, powtarzamy to samo, lecz groźniej:
— Dość tego!..

Osobiste

Urlop dyr. Zalewskiego
Z dniem 12 b. m. rozpoczął urlop doroczny dyrektor zarządu miejskiego — p. J. Zalewski. Obowiązki dyrektora zarządu miejskiego pełnić będzie w tym czasie p. wice-dyrektor M. Kalinowski.

Groźba strejku w piekarniach
Konferencja sobotnia nie dała rezultatu

W ubiegłą sobotę w inspektoriale pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami związku pracowników piekarskich, a właścicielami piekarni w sprawie podwyżki.

Konferencja nie dała rezultatów, bowiem właściciele piekarni oświadczyli, iż na podwyżkę nie mogą się zgodzić, ze względu na spodziewaną zniżkę cen pieczywa. Inspektor pracy wobec powyższego oświadczenia pracodawców nie powziął żadnej decyzji.

W dniu wczorajszym w sali O. K. Z. Z. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie pracowników piekarskich, celem powzięcia uchwały co do dalszej akcji. Delegaci pracowników piekarskich wskazywali na to, iż piekarze wprowadzili w błąd inspektora pracy przez oświadczenie, iż obecnie w ciągu o-

statnich dni zniżyli ceny chleba. Po ożywionej dyskusji uchwalono:

- 1) wysłać list do inspektora pracy, aby ten zwołał jeszcze jedną konferencję w bież. tygodniu;
- 2) w razie, gdyby pracodawcy na konferencję powyższą nie stawili się, rozpocząć strejk, uważając nieprzyjście pracodawców na konferencję za zerwanie wszelkich rokowań na drodze polubownej. (o)

Zniżka cen artykułów spożywczo-kolonjalnych

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, w skład której wchodzi przedstawicie-

Bezrobocie na prowincji
nico się zmieniło

W pierwszych dniach lipca ujawniła się poprawa sytuacji wśród bezrobotnych na prowincji łódzkiej. Najwyraźniej odczuł poprawę tę Piotrków, gdzie liczba bezrobotnych w przeciągu miesiąca spadła o 325 osób i wynosi obecnie około 720 osób. Na tak znaczną poprawę sytuacji w lipcu wpłynęło całkowite uruchomienie przedsiębiorstwa „Piotrkowskiej Manufaktury”, uruchomienie kilku tar-

taków w Bełchatowie, a także nie produkcji w inwalidzkich zakładach stolarskich, rozszerzenia kanalizacyjno-wodociągowych robót miejskich i zatrudnienie części bezrobotnych przy robotach rolnych oraz w drobnym przemyśle tkackim w Bełchatowie.

Obecnie bezrobocie najdotkliwiej odczuwać się daje robotnikom niewykwalifikowanym (205), robotnikom przemysłu włókienniczego (130), hutniczego, pracownikom umysłowym (71). Pogorszenie sytuacji nastąpiło tylko w przemyśle hutniczym w skutek u nieruchomości kilku hut.

Magistrat Piotrkowa zatrudnił przy robotach publicznych 900 robotników. (E)

Magistrat m. Piotrkowa wystąpił z nowymi wnioskami do zarządu obwod. fund. bezrobocia w Łodzi. Rozchodzi się o przedłużenie okresu zasiłkowego z akcji ustawowej z okresu trzynastotygodniowego na 17-stotygodniowy dla tych wszystkich bezrobotnych, którzy wyczerpali bądź wyczerpią do dnia 31 lipca b. roku normalny okres ustawowy. Następnym wnioskiem domaga się przedłużenia państwowej akcji doraźnej na miesiąc sierpień dla tych wszystkich bezrobotnych, którzy już wyczerpali pełne ustawowe terminy.

Kto późno przychodzi...
Po zamknięciu bram
wracający lokatorzy muszą płacić 30 gr.
Uchwały dozorców domowych

W dniu wczorajszym w sali domu ludowego odbył się wielki wiec dozorców m. Łodzi. Porządek dziennej oświadczeń ze strony specjalnych świadków ze strony lokatorów za otwieranie bramy w nocy i sprawę zwolnienia dozorców od płacenia podatku mieszkaniowego.

Referencje powyższych punktów porządku dziennego pp. Plewiński, pos. Harsz, Zemczyński w przemówieniach swych wskazywali na upośledzenie i nader ciężkie położenie dozorców domowych, którzy ze wszystkich robotników jest najwięcej krzywdzony.

Do dozorców w najmniejszym stopniu jest stosowana ustawa o 8-miogodzinnym dniu pracy.

Większość lokatorów ze sfer zamożnych, wracająca w nocnych

godzinach z miasta, nie uważa za stosowne odpowiednio wynagrodzić zbudzonego ze snu po ciężkiej pracy dozorcę domowego. Do tychczas jeszcze pobierano od dozorców podatek mieszkaniowy, aczkolwiek mieszkanie to należy mu się z racji jego obowiązków.

Po ożywionej dyskusji uchwalono:

- 1) wysłać delegację do komisarzy rządu na m. Łódź i do magistratu zawiadomieniem o pobieraniu przez dozorców 30 groszy za otwieranie bramy w nocy;
- 2) ze względu na ciężkie położenie pracującej inteligencji i robotników, uchwalono pobierać świadczenia za otwieranie bramy tylko od lokatorów, których stan posiadania wskazuje na to, iż są oni w możności płacić powyższe świadczenie.

Wśród zieleni parku
spędzają dzieci miesiące letnie

Otworzone w parku 3 Maja w dniu 1 lipca r. b. przez wydział opieki społecznej półkolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych, cieszą się wielką sympatią dzieci, czego dowodem jest regularna i niestąbnąca frekwencja.

W półkolonjach bierze udział 2 tysiące dzieci, znajdujących się pod opieką 26 wychowawczyń - hygienistek. 50 proc. ogólnej liczby dzieci dojeżdża na półkolonie tramwajami z Rynku Bałuckiego, Górnego Rynku i Dworca Kaliskiego.

Dzieci przebywają na półkolonijach codziennie z wyjątkiem nie-

dziel i świąt, od godziny 9-ej do 5-ej.

Dzieci spędzają dzień na zabawach i grach. Raz w tygodniu uczęszczają pod opieką wychowawczyń do kąpieli do łaźni miejskiej.

Dzieci otrzymują posiłek 3 razy dziennie: z rana o godzinie 9-ej kubek kakao i 97 gramów chleba, o godzinie 12-ej w południe trzy czwarte litra zupy z jarzyną i 71 gr. chleba, wreszcie o godzinie 5 po poł. podwieczorek, składający się z pół porcji zupy z jarzyną i 71 gr. chleba.

O opodatkowaniu chałupników
Czy powinni płacić podatek obrotowy?

Memoriał delegacji w min. pracy i opieki społ.

Delegacja centralnego związku rzemieślników żydów, w osobach pp.: Rasnera, H. Feueringa i adw. R. Mendelsburga odbyła dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu pracy w minist. pracy i opieki społecznej. Delegacja złożyła memoriał, w którym obszernie omówiony został problemat chałupnictwa, w szczególności zaś poruszona — kwestja opodatkowania chałupników.

stwowym podatku przemysłowym.

Jednocześnie delegacja zwróciła uwagę na konieczność znowelizowania ustawy o podatku przemysłowym w kierunku wyraźnego zwolnienia chałupników od podatku obrotowego, względnie o uregulowanie kwestji tej przez odnośną interpretację przepisów ustawy.

Delegacja w memoriale zwróciła uwagę na katastrofalne zubożenie licznej rzeszy rzemieślników, należących do kategorii tak zw. chałupników. Wychodząc z założenia, że chałupnictwo pod postacią samodzielnych przedsiębiorstw w istocie stanowi ukrytą formę pracy najemnej, delegacja prosiła min. pracy i opieki społecznej o roztoczenie opieki nad chałupnikami.

Dyrektor departamentu z całą uwagą odniósł się do poruszonych przez delegację problemów i po nader wyczerpującym przedyskutowaniu treści memoriału przyrzekł w najbliższych dniach oddać memoriał pod obrady ministerstwa, obiecując również poparcie sprawy w min. skarbu.

Memoriał podnosi że jedną z bolączek, trapiących chałupnictwo, jest niesłuszne obciążanie chałupników podatkiem obrotowym. Delegacja prosiła o interwencję w ministerstwie skarbu w przedmiocie umorzenia chałupnikom zaległego podatku obrotowego za II półrocze 1925 roku, opierając się na art. 94 ust. o pań-

Od redakcji

Do instytucji, organizacji, stowarzyszeń i związków

Niniejszym zwracamy się DO WSZYSTKICH STOWARZYSZEŃ, ZWIĄZKÓW I INSTYTUCJI, PRAGNĄCYCH, ZA POŚREDNICTWEM PRASY, podać do wiadomości publicznej jakiegokolwiek informacje, AŻEBY ZWRACAŁY SIĘ Z TEM, we własnym interesie, WPROST DO REDAKCJI PISMA, nie uciekając się do pomocy różnych agencji reporter-skich.

JEST TO BOWIEM DROGA JEDYNA I NAJPEWNIJSZA, by rzeczowe informacje ukazywać się mogły na łamach naszego pisma szybko, w odpowiedniej formie i z podkreśleniem właściwych intencji. CZĘSTO ZAŚ — BEZPOŚREDNIE ZWRÓCENIE SIĘ DO REDAKCJI W PODOBNYCH SPRAWACH DECYDUJE O TEM, CZY PEWNA WIADOMOŚĆ WOGÓLE DOSTAĆ SIĘ MOŻE DO GAZETY.

A zatem raz jeszcze zwracamy uwagę zainteresowanym stowarzyszeniom i instytucjom, BY W KWESTYJACH INFORMACJI, NA KTÓRYCH OPUBLIKOWANIU W PIŚMIE NASZYM IM ZALEŻY, BEZPOŚREDNIO KOMUNIKOWAŁY SIĘ Z REDAKCJĄ „GŁOSU POLSKIEGO”.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie występy znakomitej artystki Teatru Letniego w Warszawie Mieczysławy Cwiklińskiej w jej finałowej kreacji kochotki Ginette'y w wybornej komedji paryskiej „SZKOŁA KOKOTEK”.

Ceny najniższe (od 40 groszy).
W sobotę 31-sza i ostatnia premiera sezonu: 3-aktowa krotkowiła amerykańska Hopwood'a „NASZA ŻONUSIA”.

TEATR LETNI

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia aktualnej łódzkiej rewji Starskiego i Bolskiego „HALLO, ŁÓDZIANKI”.

W piątek premiera aktualnej kinorewji łódzkiej w 2-ach aktach a 16-tu odsłonach p. n. „CHCĘ ZOSTAĆ GWIAZDĄ”, pióra dziennikarzy łódzkich pp.: Stanisława Felixa i Marijana Tarłowskiego, muzyka Wł. Elgiera i innych kompozytorów.

Sadzac z prób, odbywanych pod reżyserją Konstantego Tatariewiczza „kino-rewia” zapowiada się na prawdziwie „clou” sezonu w teatrze letnim. Ulubienica publiczności, Stefania Jarkowska „chce zostać gwiazdą” filmową, a dzielnie jej sekunduja panie: Dunajewska, Horecka, Jakubińska, Tatariewiczów-

na i inne, oraz cały niemal zespół męski z pp.: Mrozińskim, Tatariewiczem i Krzemieńskim na czele. Wspaniałą oprawę inscenizacyjną przygotowuje dla „kino-rewji” Bolesław Kudewicz, stroną muzyczną kieruje Zygmunt Biało-stocki.

TEATR POPULARNY

Ostatnia premiera bieżącego sezonu w teatrze popularnym — świetny wode-wil ze śpiewami p. t. „MAŁŻENSTWO NA PRÓBE”, grany będzie przez cały bieżący tydzień po cenach najniższych. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 min. 45 wieczorem — koniec parę minut przed 11-tą. Udział biorą pp.: Zielińska, Bronowska, Rostańska, Urbański, Górecki, Moranowicz, Puchalski.

TEATR „SCALA”

Wobec olbrzymiego powodzenia opery w teatrze „Scala”, dziś we wtorek dana będzie po raz pierwszy przedplekna „Carmen” ze znakomitą primadonna scen niemieckich p. Haliną Czarlińską i fenomenalnym tenorem bohater-skim wielkiej opery stołecznej, p. Michałem Hołyńskim. Inne partie odtworzą pp. Lubicz, Bolko, Krugowski i Popiel. Jutro poezjalne przedstawienie opery „Carmen”.

Czy już byłeś w

Lunie?

↓

SENSACYJNY PROGRAM
godz. 2¹/₂ godz.

NA EKRANIE:
„PŁOMIENNA KAWALKADA”

Potężny dramat w 10-ciu aktach.
Superfilm włoskiej produkcji.
Pierwsza nagroda w Medjolanie na wystawie kinematograficznej.

PONADTO PONADTO
NA ESTRADZIE
KABARET WARSZAWSKI
Humor, śmiech, tańce.
Pierwszorządne sity.
Początek przedst. o g. 6 w niedzielę o g. 4-ej ost. o g. 10-ej

5. † p.

BOGUMIŁ BRAUN

właściciel i b. dyrektor 8-kl. gimnazjum humanistycznego męskiego

opatrzone Sakramentem Komunii Św. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 lipca 1926 r., przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Prez. Narutowicza 59 (gmach gimnazjum) nastąpi w d. 14 lipca o g. 5 po poł. na stary cmentarz ewangelicki do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, uczniów i życzliwych pamięci zmarłego pograżeni w głębokim smutku córka, synowie, synowe, zięć i wnuki.

3766—1

Wiadomości bieżące

Jutro przybywa do Łodzi wojewoda Jaszczolt i obejmuje urządowanie

W środę rano przybyć ma z Warszawy nowomianowany wojewoda łódzki, p. Jaszczolt, b. dyr. departamentu bezpieczeństwa, w min. spr. wewn. Po swym przybyciu do Łodzi p. wojewoda Jaszczolt przejmie urządowanie od wicewojewody dr. Ossolińskiego. (E)

Rząd grozi wstrzymaniem kredytów na roboty kanalizacyjne

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele magistratu odbyli konferencję z min. robót publicznych, p. Broniewskim w sprawie robót kanalizacyjnych w Łodzi. Na konferencji tej przedstawiciele rządu poddali krytyce dotychczasowe wyniki prac, wadliwy system robót, małą wydajność pracy i t.d. Minister Broniewski oświadczył, że stawka akordowa musi być wprowadzona przy minimum 4 zł. 40 gr. Przeprowadzenie pewnej reorganizacji jest warunkiem, od którego minister pracy nie odstąpi. W przeciwnym razie kredyty na ten cel zostaną wstrzymane już w najbliższym czasie, tak, iż rząd warunkuje realizacją tych zmian przekazanie dalszej raty pożyczki w wysokości 100 tys. złotych. (E)

Pod zielonym sukniem ważna reforma czeka na załatwienie

Na skutek interwencji przedstawicieli robotniczych w Z. O. F. B. w Łodzi zwrócono się w ubiegłym roku jeszcze do dyrekcji w Warszawie z wnioskiem pilnym w sprawie umożliwienia zastępstwa dla bezrobotnych chorych, którzy nie mogą osobiście zgłosić się do kontroli i wypłaty.

Mimo półrocznego upływu terminu do dnia dzisiejszego tej sprawy nie załatwiono.

Czas już wreszcie zerwać z tem biurokratycznym ślamazarstwem, by wypadki podobne do tych, które opisał „Głos Polski” w numerze niedzielnym, nie miały miejsca.

W szale zazdrości

zamordował siekierą brata Tragedja pod Zduńską Wolą

Dwaj bracia Franciszek i Antoni Józwiakowie, synowie jednego z gospodarzy wsi Piaski pod Zduńską Wolą, przed niespełna miesiącem poznali piękną Stanisławę Kolińską, w której się obydwaj zakochali.

Dziewczyna najwidoczniej sprzyjała młodszemu, to też starszy brat Franciszek zniechęcił Antoniego i starał się go wszelkimi sposobami usunąć ze wsi.

W dniu wczorajszym obydwa bracia udali się do lasu, gdzie mieli ściąć kilka chojaków.

W czasie pracy Franciszek powziął piekielny plan usunięcia brata-rywala: wykorzystał moment, gdy Antoni stał do niego odwrócony tyłem i zadał mu straszny cios obuchem siekiery w głowę.

Uderzony zachwiał się i runął na ziemię bez jęku z roztrzaskaną czaszką.

Morderca po dokonaniu tego ohydnych czynu, nasunął jeden z chojaków na zamordowanego, poczem pobiegł pędem do wsi, gdzie opowiedział sąsiadom i ojcu, iż Antoniego przygniotło drzewo na śmierć.

Sąsiedzi pobiegli na miejsce zbrodni, gdzie rzeczywiście znaleźli zwłoki Antoniego, przygniecione przez drzewo.

Morderca w zdenerwowaniu zapomniawszy zniszczyć ślady krwi na siekierze i to go zdradziło.

Chłopi dowiedziawszy się, iż Antoni został zamordowany przez Franciszka, chcieli zliczować bratobójcę, ledwo wójt i paru poważniejszych gospodarzy zdołało go wyrwać z rąk rozwścieczonego tłumu.

Bratobójcę aresztowano i pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Zduńskiej Woli. m-

W bagnie demoralizacji

16 letni uczeń zgwałcił 6-letnią dziewczynkę

W ostatnich dniach Tomaszów zelektryzowany został wiadomością o dokonaniu gwałtu nad 6-cioletnią dziewczynką O. J. przez 16-stoletniego M. K., ucznia gimnazjum miejscowego.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dziewczynka od niejakiego czasu narzekała na ból przed matką, która, nie domyślając się niczego złego, leczyła ją sposobem domowym.

Ale przypadek wyjaśnił całą sprawę.

Pewnego dnia dziewczynka, zrobiła uwagę o jakimś Mietku, co naprowadziło matkę dziecka na okropne podejrzenie.

Poczęła więc córkę wypytywać. W krzyżowym ogniu pytań dziewczynka opowiedziała, że Mietek zwał ją paciorkami i gałgankami dla lalki do komórki.

Przy opowiadaniu ohydnych szczegółów dziecko zeznało, iż Mietek czynił to niejednokrotnie.

Na pytanie, dlaczego nie opowiedziała o tem w domu, odrzekła, że Mietek nie kazał nic mówić, przyrzekając więcej zabawek.

Matka o powyższem zameldowała policji.

Ucznia tego samego dnia aresztowano.

W policji tłumaczył się, że ostatniego dnia był w stanie nietrzeźwym, co mu się po raz pierwszy zdarzyło, że jest oszołomiony odrabianiem lekcji, a wreszcie, że działał pod wpływem ostatnio przeczytanej książki p. t. „Marja Magdalena” i pornograficznej lektury. Krewni chłopca wydają mu świadectwo epileptyka.

Narazie znajduje się w areszcie.

Kasjer -- defraudant

popęłnił samobójstwo

Od dłuższego już czasu krążyły po Radomsku pogłoski o nadużyciach, popełnianych systematycznie przez głównego kasjera kolejowego, Jana Widlickiego. Defraudacje te, jak się później podczas śledztwa okazało, Widlicki popełniał przeszło od roku, ukrywając je przez wykazywanie sald nieodpowiadających rzeczywistości. Skłoniło to wreszcie władze kolejowe do przeprowadzenia szcze-

gółowej rewizji w kasie kolejowej. Przeprowadzający rewizję kontroler wydziału eksploatacyjnego Witt ustalił brak 17,200 zł., które zdefraudował Widlicki. Badany w tej sprawie przyznał się on do popełnienia nadużyć, a skorzystawszy w chwilowej nieuwagi urzędników kolejowych i policyjnych, wyskoczył przez okno do ogrodu, gdzie wystrzałem rewolwerowym w skroń pozbawił się życia. (E)

To i owo

ZIELONKA OKRADZONY.

Nocy ubiegłej jacyś nieznan sprawcy włamali się do mieszkania Teofila Zielonki, Radwańska 53, skąd skradli cały szereg przedmiotów ogólnej wartości 750 złotych.

Dochodzenie za zbiegłymi złoczyńcami w toku.

SZUSTAK WYPADEK Z OKNA.

W dniu wczorajszym wypadł z okna i piętra dwuletni Henio Szustak, Sikawska 25 i złamał sobie lewą nogę.

Zawezwane pogotowie przewiozło małego Szustaka w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

BARSZCZYK CALUJE KOBIETY.

Jest barszczyk z uszkami i bez, czerwony i biały, jest też i Barszczyk z wasami, a w dodatku Leonard, Główna 56.

Pan Barszczyk urządził się wczoraj jak szewc, i wpadł w tak wielki zachwyty dla kobiet, że każdą napotkaną obcałowywał siarczysto.

Wiadomości sportowe

Wyścigi konne w Łodzi

Po dwunastoletniej przerwie wywołanej wojną światową wyścigi konne w Łodzi zostają wznowione w r.b. Roboty nad uporządkowaniem i przyprowadzeniem do należytego stanu torów i stajen w Rudzie Pabjanickiej, zostały ukończone dzięki pomocy finansowej i fachowej udzielonej przez Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Koszt robót inwestycyjnych wyniesie około 40.000 zł., przyczem dodać należy, że tereny pod tor wyścigowy zostały zakupione na własność przez Tow. warszawskie.

Program wyścigów, rozpoczynających się dnia 13 b. m., obejmuje osiem dni wyścigowych, po siedem gonitw dziennie, wyzna-

czonych na dz. 18, 20, 22, 25, 27, 29 lipca i 1-go sierpnia. W niedzielę 18-go i 25-go lipca i 1-go sierpnia zostaną uruchomione z Warszawy nadzwyczajne pociągi. Odjazd z Warszawy o g. 9 m. 15 rano.

Nagrody przeznaczono wyłącznie dla koni małej i średniej klasy.

Z koni przeznaczonych do zawodów duży odsetek wysłała Warszawa, również spodziewany jest napływ koni z torów prowincjonalnych. Ilość szermierzy przekroczy setkę.

Spodziewać się należy, że rozwój wyścigów w Łodzi, które mają tam wszelkie dane, postępować będzie szybkim krokiem.

Samolotem dokoła Europy

Fruwający czech w Warszawie



Kpt. pilot Stanowsky na lotnisku warszawskim.

W powietrznej drodze naokoło Europy, odwiedził Warszawę kapitan szt. gen. armji czechosłowackiej pilot Stanowsky, odbywający swój śmiały lot na aparacie „Aeor II”. Kpt. Stanowsky, wyleciał z Pragi dn. 28 maja i przebył już pokaźny szmat Euro-

py po przez Marsylię, Madryt, Fez, Casablancę, Lizbonę, Londyn, Rotterdam, Kopenhagę, Sztokholm, Tallin i Kowno, skąd przyfrunął do Polski. Ze stolicy odleciał w dalszą podróż do Konstantynopola.

Cracovia zdobywa mistrzostwo okręgu

Zawody o mistrzostwo klasy A. Cracovia — Makabi 7:1 (2:0).

Meczem tym zakończyła Cracovia rozgrywki o mistrzostwo okręgu, zdobywając wszystkie punkty i tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Niestety zjawił się ni stąd ni zowąd posterunkowy, chwycił pana Barszczyka za kołnierza i „wyłał” go do komisarjatu.

PAN HENIO NA LATARNI.

Pan Henio Opatowski, Składowa 31, o mało co nie stał się wielkim konkurentem gazowni, wlaź bowiem w dniu wczorajszym po pijanemu na latarnię gazową, twierdząc, iż człowiek pijany potrafi jaśnieić, aniżeli latarnia.

Jednym z posterunkowych nie podobało się wcale takie „oświetlenie” ulicy i „zgasił” pana Henia długim protokulem.

Zawody drużyn robotniczych w Wiedniu

Reprezentacja robotn. Polski bije reprezent. Austrii 4:1 (2:0)

Podczas odbywających się we Wiedniu zawodów robotniczych Robotnicza Reprezentacja Polski, złożona z graczy Skry, Widzewa i Legii krakowskiej, zwyciężyła Robotniczą Reprezentację Austrii w doskonałym stosunku 4:1 (2:0). Bramki zdobył: Pieck (Widzew) 2, Błazałek II i Sącz I.

Mecz pomiędzy Reprezentacją Czechosłowacji i Polski zakończył się zwycięstwem Czechów nad ambitną lecz zmęczoną już meczem poprzednim Reprez. Polski 4:1 (3:1). Bramkę dla Polski zdobył Filip (Widzew).

LUNA
KINO
i
KABARET
1000
i
1000
ludzi
wychodzi
z
zachwytem
LUNA

Walka przemysłu o rynki zbytu

Eksport i jego znaczenie w produkcji Organizacja handlu zewnętrznego u nas i zagranicą

PRODUKCJA NARZĘDZI ŚMIERCI

Wielka wojna europejska, wciągnięta w swe miazdzące tryby bezpośrednio, lub pośrednio wszystkie kraje cywilizowane i uprzemysłowione: bezpośrednio kombatanów, pośrednio neutralnych, pracujących dla zaspokojenia potrzeb stron wojujących. Przez kilka lat produkowano przeważnie narzędzia i śmierci — czyli okres wojny, w Europie nietylko przetrwał kapitalizm, t. j. narastania przewyżki produkcji nad konsumpcją, ale znaczna część tak zw. kapitałów rzeczowych, budowli, urządzeń i t. p. uległa zniszczeniu; okres powojennej inflacji dokonał zniszczenia i znacznej części kapitału obrotowego. Konieczność utrzymywania zastępów inwalidów wojennych, wzmożone wymagania budżetowe, skrócony czas pracy oraz urządzenia socjalne, wynikające z ideologii przedwojennej, a nie liczące się ze zmienionymi warunkami; zamożności i produkcji — utrudniają odbudowę zniszczonych kapitałów. Zubożając Europę trapi bezrobocie; ciasnota rynków wewnętrznych nie zezwala na zwiększenie produkcji. Wszystkie mniej więcej kraje uprzemysłowione widzą ratunek w rynkach światowych.

RATUNEK W EKSPORCIE I JEGO PRZESZKODY.

Eksport dopiero dałby możliwość rozwinięcia produkcji na wielką skalę a przez to, dając możliwość wyzyskania najdoskonalszych urządzeń technicznych, uczyniłby ją tańszą, zaś dochody, pochodzące z wywozu, zezwoliłyby na odbudowę kapitału krajowego. Tu jednak wyrosła nowa trudność: kraje egzotyczne, będące do tychczas rynkiem zbytu dla europejskiej produkcji przemysłowej, pozbawione przez czas trwania wojny dostaw z Europy, zapoczątkowały swój własny przemysł i dziś chronią go cłami i utrudniają import europejski. Dotyczy to w pierwszej linii przemysłu tekstylnego — ale i w innych gałęziach przemysłu konkurencja dziś jest znacznie trudniejsza.

Stany Zjednoczone, które najkrócej ponosiły koszty wojny, a zniszczenia powojennego nie zaznały wcale — poszły w kierunku rozszerzenia rynku wewnętrznego; tani kapitał, umożliwiający za prowadzenie kosztownych inwestycji technicznych oraz doskonała organizacja, zwiększająca tak dalece wydajność pracy, że pomimo wysokości płac, o jakich nawet marzyć nie może robotnik europejski, koszty robocizny wypadają taniej, aniżeli u nas przy głodowych płacach — umożliwiły tanią produkcję masową, a dobrobyt warstw, żyjących z pracy, rozszerzył kręgi konsumentów tak dalece, że obecnie przeszło 70 proc. produkcji przemysłowej znajduje zbytny na rynku wewnętrznym. Produkcja ta jest tak duża, że i te niespełna 30 proc., jakie Stany Zjednoczone wywożą, stanowią dla Europy niebezpieczną konkurencję na rynkach światowych.

PRZYSTOSOWANIE SIĘ DO ZMIANY STOSUNKÓW.

Pewien przemysłowiec polski twierdzi, że bynajmniej nie niepokoi go rozwój przemysłu w krajach, które dotychczas były tylko rynkiem zbytu dla przemysłu europejskiego, albowiem rozwój przemysłu oznacza wzrost zamożności danego kraju — wraz z zamożnością zaś, rozwijają się i potrzeby ludzkie. Będziemy więc może wywozić inne towary — ale nie mniej. Tak np. Chiny, które dawniej sprowadzały towary tekstylne, a jady palczkami drewnianymi — obecnie ograniczają dółow produkcję włókienniczej — ale za to zrobiły duże zamówienia na platerowane zastawy stołowe. Potrzeby ludzkie są nieograniczone — trzeba tylko umieć trafić do nich i zaspakając coraz

A., nie oznacza upadku dla kraju B., który go dotychczas zaopatrywał — tylko kraj B. musi umieć w porę zauważyć rodzące się nowe potrzeby i przystosować do nich swą produkcję — a im bardziej wzrośnie produkcja w kraju A., tem więcej wywieźć doń można — pod warunkiem dogadania gustom i wciąż rosnącym potrzebom.

TRUDNE ZADANIA PRZEMYSŁU.

Przemysłowiec dzisiejszy ma więc przed sobą znacznie trudniejsze zadanie, aniżeli w stabilizowanych stosunkach przedwojennych. Ażeby móc eksportować na jakiś rynek, musi mieć ciągłe i dokładne informacje: o gustach i stopniu zamożności danej ludności, jej tendencjach rozwojowych, siłę konkurentów i t. p. Takiej ciągłej czujności i dokładności informacji, nie może już podać pojedynczy przedsiębiorca; dlatego to po wojnie wszystkie państwa zajęły się tworzeniem specjalnych organizacji w celu popierania handlu zewnętrznego, wyszukiwania rynków zbytu dla produkcji przemysłowej oraz źródeł tanich surowców.

Opierając się na dokładnych i szczegółowych informacjach, przemysł może planowo dostosowywać produkcję do potrzeb rynków światowych; zawieranie korzystnych traktatów handlowych również możliwym jest dopiero przy dobrze rozwiniętej służbie informacyjnej.

ORGANIZACJE DLA POPIERANIA HANDLU ZEWNĘTRZNEGO.

Umiejętnie i celowo prowadzona propaganda i uświadamianie sfer gospodarczych o możliwościach i tendencjach rozwojowych, pobudza zainteresowanie kapitału i produkcji w pożądanym kierunku; dla nowopowstających gałęzi produkcji, uznanych za pożyteczne dla niezależnienia innych działań życia gospodarczego (jak np. przemysł chemiczny ostatnio kauczuk) oraz dla dobrobytu społecznego, państwo udziela poparcia w postaci stosowania t. zw. wychowawczej protekcji celnej, lub ulg podatkowych i t. p. Duży nacisk przy tem kładzie się na ciągłe uświadamianie sobie zależności jednych gałęzi produkcji od drugich, t. zw. „Kajndustry”.

Projektowany w Polsce instytut eksportowy, ze względu na oszczędności budżetowe uległ zwłoczce. Tymczasem więc współdziała nie rządu w popieraniu handlu zagranicznego, ogranicza się do 89 urzędów konsularnych, z czego 62 etatowych i 27 honorowych.

Do pewnego stopnia zastępują w tem u nas państwo ale w bardzo skromnym zakresie, targi (Poznań i Lwów) oraz istniejące w Wielkopolsce i Małopolsce — t. zw. izby handlowe. Jest to jednak kropla w morzu tego, co należy w tej dziedzinie uczynić.

RZĄD OBECNY WOBEC WYMAGÓW CHWILI.

Rząd obecny zrywa z metodą wymagania od wszystkich obywateli polskich ascezy i wyrzeczenia. Min. Kwiatkowski wielokrotnie zaznaczał, iż za cel działalności swego resortu uważa podniesienie dobrobytu społecznego. Ostatnio, wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, wypowiedział się jako zwolennik idei solidaryzmu europejskiego i szczerzej współpracy w odbudowie dobrobytu. W tym celu i chińskie mury, tamujące handel zagraniczny, ulegną z czasem rozbiórce; zakończenie wojny celnej z Niemcami pozwoli zerwać z systemem prohibicji. Ułatwienie tranzytu przez Polskę, pozwoli bilans płatniczy opierać nie tak wyłącznie na bilansie handlowym — a zatem usunąć najważniejszą przeszkodę w rozwoju wymiany. Rozwój funkcji — coraz silniej wpływać będzie i na wytworzenie organu ułatwiającego planowość i celowość handlu zagranicznego.

W celu pokazania jakie w in-

nych państwach istnieją organizacje, zajmujące się i opiekujące handlem zagranicznym poniżej pokrótce podamy kilka szczegółów o najważniejszych instytucjach z tej dziedziny w największych krajach przemysłowych.

RZESZA NIEMIECKA.

W Niemczech już i przed wojną istniał „Institut für Weltwirtschaft und Seeverkehr” w Kolonii, który rozwinął się około 1911 roku z jednego z działów seminarium nauki o państwie w uniwersytecie tamtejszym; obecnie połączył się z pokrewną instytucją w Hamburgu: „Weltwirtschaftsarchiv” — służąc celom naukowym. Prócz tego istniały prywatne przedsiębiorstwa dostarczające informacji gospodarczych, z kt. najważniejsze było „Deutscher Ueberseeditienst g. m. b. H.” W 1922 r. zjednoczono „Ueberseeditienst” z pokrewnie cele mającym departamentem handlu zagranicznego przy min. spraw zewnętrznych; nowa instytucja otrzymała nazwę „Deutscher Wirtschaftsdienst”. Prócz mnóstwa cennych własnych wydawnictw, dla przyspieszenia pracy informacyjnej, używa się nietylko poczty, telegrafu telefonu, ale nawet aparatów radiowych, zorganizowanych przez „Eildienst für amtliche u. private Handelsnachrichten. G. m. b. H.” Służba informacyjna znajduje się, nominalnie przynajmniej, w rękach przedsiębiorstwa prywatnego, co jej daje większą swobodę ruchów; a otrzymując informacje również od konsulów i innych placówek rządowych jest odpowiednio inspirowana.

W ANGLI I FRANCJI.

W Anglii departament handlu zamorskiego, najważniejszy z departamentów min. handlu, powstał z połączenia odpowiednich departamentów min. spraw zagranicznych oraz min. handlu, kierunek nadaje mu sekretarz parlamentarny min. spraw zagranicznych, oraz rada, złożona z przedstawicieli obu ministerstw. Komitet doradczy, złożony z przedstawicieli handlu, informuje o potrzebach sfer gospodarczych.

We Francji w min. przem. i handlu istnieje departament ekspansji ekonomicznej i kredytowej min. przem. i handlu. Departamentowi temu podlegają 2 instancje: Banque Nationale du Commerce Extérieur. W tej ostatniej instytucji, obok dyrektora, jest specjalna rada administracyjna, składająca się z 19 członków: 2 wyznaczonych przez senat, 2 przez izbę poselską, prezydent izby handlowej w Paryżu, 4 członków, delegowanych przez wszystkie pozostałe izby handlowe, oraz 10 członków, mianowanych przez min. handlu. Agentów handlowych, a w ważniejszych miejscowościach, urzędy handlowe, mianuje min. przem. i handlu w porozumieniu z min. spraw zagranicznych. Ważną rolę również odgrywają izby handlowe francusko-zagraniczne, oraz francuscy honorowi radcowie handlu zewnętrznego.

NA DRUGIEJ POŁKULI.

W Stanach Zjednoczonych Am. P. w min. handlu istnieje „Buro of Foreign and Domestic Commerce”, które, prócz raportów konsularnych, korzysta z raportów własnych attachés handlowych, agentów i komisarzy. Kiedy wylaniają się jakieś poszczególne ważne zagadnienia, departament wysyła specjalnych agentów dla dokładnego zbadania kwestji. Działalność państwową dopełniają organizacje prywatne, związki, trusty i t. p., które na własną rękę zorganizowały znakomitą sieć propagandowo-informacyjną. Np. „National Association of the Industries” posiada kilkuset korespondentów we wszystkich częściach świata, badających możliwości eksportowo-importowe, przesyłających dokładne informacje.

Trust amerykański dla interwencji zagranicznej

„The New York „Times” donosi, że zarząd rezerwy federalnej upoważnił do rozpoczęcia działalności Pierwszy Federalny Trust dla inwestycji zagranicznych.

(First Federal Foreign Investment Trust). Trust został zorganizowany na mocy sekcji 25 ustawy o rezerwie federalnej i ma na celu pomoc kredytową dla przedsiębiorstw zagranicznych. W szczególności polem działania trustu jest udzielanie kredytu dla miast, banków rolnych, przedsiębiorstw publicznych i innych organizacji przemysłowych na okres przekraczający współczesną praktykę banków handlowych, a w wysokości nie nadającej się do subskrypcji publicznej. Zgodnie z ustawą o rezerwie federalnej trust może: 1) udzielać ze swych funduszy zakładowych pożyczek aprobowanych przez zarząd rezerwy miastom, bankom rolnym przedsiębiorstwom publicznym i innym organizacjom przemysłowym w wysokości nie przekraczającej 10 proc. kapitału zakładowego na rzecz jednego dłużnika, 2) wydawać i sprzedawać obligacje dłużne, w wysokości nie przekraczającej 10-krotnie kapitału zakładowego, przyczem obligacje są bezpośrednio zobowiązaniami trustu, 3) przyjmować depozyty będące wynikiem transakcji trustu 4) zakładać agencje i mianować korespondentów zagranicą, 5) angażować się w inne transakcje na mocy upoważnienia zarządu rezerwy federalnej.

Kapitał zakładowy trustu powstaje przez podaż 20 tysięcy akcji po 100 dol. al par, lansowanych po kursie 110 dol. przez F.J.

Lisman et Co. i Kompanję dla papierów handlu zagranicznego (The Foreign Trade Securities Company). Do zarządu trustu wchodzi znany z wielu transakcji między Polską a Ameryką — Paul Klopstock jako prezydent Arthur D. Mendes jako vice-prezydent i skarbnik oraz Edward Froede jako viceprezydent i sekretarz. W charakterze dyrektorów są czynni: James T. Monahan, F. J. Lisman, Alfred O. Corbin, Julian Gerard Jeremiah W. Jenks i Karol A. Marshall.

W chwili rozpoczęcia działalności trust usiłował swój program w deklaracji następującej: „Działalność trustu jest oznaką nowej ery w finansowaniu przez Amerykę zagranicę, ponieważ jest to pierwsza organizacja stworzona wyłącznie w celu podażu mniejszych bezpośrednich i długoterminowych kredytów. Trust przycodzi z pomocą również przemysłowi amerykańskiemu w razie depresji z powodu ułatwień finansowania kredytu długoterminowego. Zgłoszenia o kredyt w sume od 6 i pół do 7 milj. dolarów już zostały otrzymane z Europy”.

Utworzenie nowego trustu zasługuje na większą uwagę z tego powodu, że jest to instytucja stworzona pod nadzorem zarządu rezerwy federalnej, t. j. organizacji banków emisyjnych nowa instytucja jest więc wyrazem opinii oficjalnej, że należy śpieszyć Europie w dalszym ciągu i w lepszej formie z pomocą kredytową. Niewątpliwie na ten kierunek polityki finansowej wpłynął bilans handlowy Ameryki, którego aktywność staje pod coraz większym znakiem zapytania.

Cisza na rynku walut Kurs dolara bez zmiany

Na rynku walut obcych w dalszym ciągu sytuacja pozostaje niezmieniona.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej wynosił w dniu wczorajszym nadal 9,20 (czeki) i 9,15 (dolary efektywne). Zapotrzebowanie banków dewizowych, które jest ostatnio dość znaczne i wynosi dziennie około 300 tysięcy dolarów, zostało w całości zaspokojone.

W obrotach pozagiełdowych panuje cisza. Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w ciągu

całego dnia kurs wynosił 9,29 w placeniu, 9,31 w oddawaniu, przy minimalnej ilości zawartych transakcji. Również z Warszawy donoszą o niezwykłej ciszy na rynku prywatnym.

Dowodem spokojnej tendencji dla dolara jest fakt, iż różnica między ceną dolara w placeniu, a ceną w żądaniu wynosi w Warszawie wszystkiego pół grosze (9,29 i pół — 9,30).

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 9,15 przy braku oddawców. (rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowały były następujące:

Dolary	9.15
Holandja	370.30
Belgia	20.725
Londyn	44.845
N. York	9.20
Paryż	23.70
Szwajcaria	178.50
Wiedeń	130.32
Włochy	31.40
Pożyczka dolarowa	66.00
Pożyczka konwersyjna	35.50

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie —

Giełda akcyjna

Bank Polski	65.00 — 66.25
Bank Zachodni	0.80
Elektr. Dąbrow.	12.00
Siła i światło	0.19—0.17—0.18
Chodorów	4.00
Częstocice	0.70—0.71—0.68
Gosławice	1.30
Cukier	1.90—1.85—1.95
Łazy	0.10
Wysoka	2.30
Węgiel	45.50—48.00
Nobel	1.55 — 1.60
Cegielski	5.50
Lilpop	0.62—0.60—0.61
Ursus	0.55—0.65
Zawiercie	6.25
Zyrardów	8

Syndykat Rolniczy 0.85
Haberbusch 5.15—5.25
Spirytus 1.20.

Notowania złotego.

W dniu 12 lipca 1926 r.

za 100 złotych:	
Zurich	55.50
Berlin	45.27—45.75
wypl. na Warszawę	45.25—45.47
Katowice	45.18—45.42
Poznań	45.205—45.445
Gdańsk	58.15—56.27
wypl. na Warszawę	56.05—56.17
Wiedeń	77.05—75.55
banknoty	66.70—77.70
Londyn za 1 funt szt.	46.50
Praga	572.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 12-go lipca — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich

100 złotych polsk.	56.13—56.27
100 mk. Rzeszy	125.346—123.854
czek na Londyn	25.175
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	56.05—56.17
Berlin	125.071—123.579

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 12 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy	
Londyn	195.25
N. York	59.87
Włochy	152.50
Szwajcaria	772.—
Belgia	88.05
Hiszpanja	624.50
Holandja	1546.—

Dziś i dni następnych!

**SUPERFILM WŁOSKIEJ PRODUKCJI
1925-26 ROKU**



Wielki 2½ godz. program!

**nagrodzony na wystawie filmowej
w Medjolanie złotym medalem**

„Płomienna Kawalkada”

PONADTO! Gościnne występy artystów scen warszawskich!

Monumentalny dramat w 10 aktach, reżyserji Carmine GALLONE, który za arcydzieło to został odznaczony wielką wstęgą komandorskiej korony włoskiej.

W roli głównej: nasza SOARA GALLONE rodaczka, warszawianka

WIELKA SENSACJA!

1) Rorena Gaston

Trio taneczne, artyści baletu rosyjskiego — odtączy: a) Bajka wschodnia b) Shimmy futuryst.

2) Amelja Cielecka

znakomita śpiewaczka operowa i wykonawczyni pieśni nastrojowych — odśpiewa: a) Słodycz miłości, b) „Smiech” z repertuaru Putti, c) Piosenka „Molly” z repertuaru St. Ratolda.

3) Rorena Gaston — duet taneczny.

4) Miecz. Dobrowolski

bezkonkurencyjny humorysta polski poraz pierwszy w Łodzi wykona: a) „Się boję” z repertuaru St. Radolda. b) „Obrazy kina „Luna” na ulicy Przejazd”. c) Co ona chce—nawet w Łodzi.

Początek przedstawień o g. 6, ost. o 10 w. — Passepartout i bilety ulg. nieważne. — Orkiestra pod kier. p. S. Bajgelmana

GRAND-KINO

BEBE DANIELS i TOM MOORE

„Gdy miłość kończy się”

komedia dramat w 8 akt. Dla pań-komedia, dla panów-dramat

— Dziś ośniewająca premiera! —

Nad program humoru i śmiechu „MAMIN SYNEK”.
Ponadto część artystyczna **Bronisław Bronowski** najznakomitszy polski satyryk humorysta oraz primadonna opery w Zagrzebiu — **Felicja Felińska**



**ODŚWIEŻA; UZDRAWIA NOGI
USUWA BÓLE; ODCISKI NATYCHMIAST**

Jedyny idealny środek kosmetyczny szeroko rozpowszechniony za granicą, usuwa radykalnie najbardziej zastawane **ODCISKI** Wszelkiego rodzaju **STWARDNIENIA SKÓRY** i **SPUCHLIZNĘ** Wystarczy wziąć jedną kąpiel z solą „SANITAS” a spuchlizna i odciski natychmiast bez bólu schodzą przykrę **PIECZENIE NÓG** ustępuje. Chroniczne i męczące bóle usatają natychmiast. Amerykańska kosmetyczna **SÓL DO NÓG „SANITAS”** zapobiega odparzaniu się, **OBCIERANIU** i **POCENIU NÓG** i usuwa niemiłą, woni potu. Amerykańska kosmetyczna **SÓL DO NÓG „SANITAS”** jest preparat złożony według wszelkich wymagań higieny nie zawierający żadnych szkodliwych substancji. Kąpiele do nóg Amerykańską solą „SANITAS” wzmacniają mięśnie i ścięgna nóg, czyniąc je odpornymi i zdolnymi do najdłuższych marszów bez względu na obcisłe lub ciasne obuwie. Paczka Amerykańskiej soli do nóg „SANITAS” kosztuje zł. 2.—Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Każda paczka soli do nóg „Sanitas” zaopatrzona jest marką fabryczną „LEW” Przedstawiciel na Polskę:

JÓZEF GROSSMAN

Warszawa, Chmielna 49



Oglaszajcie się,
Reklamujcie się

PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ

FUCHSA

Ogłoszenia

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się

na całym obszarze Polski

przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń

S. FUCHS'a

Piotrkowska 50, Tel. 21-36

**POSZUKUJEMY
PRZEDSIĘBIORCY**

do szlamowania stawu fabrycznego.

Józef Richter, sp. akc.
3694—5 ul. ks. Ign. Skorupki 19.

POKOJU

słonecznego, nieumeblowanego, wejście ze schodów (pożądany wprost od gospodarza)

poszukuje samotna osoba
Cena od 30—40 zł. miesięcznie. Oferty pod „Ciepły” do administracji pisma

3638—5

3257—5

Zarząd Spółki Akcyjnej

**„Przemysł Wełniany S. Barciński i S-ka”
w Łodzi**

niniejszym ma zaszczyt zawiadomić p.p. Akcjonariuszów, że w dniu 31 lipca r. b. w biurze Zarządu o g. 11 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu Spółki za rok operacyjny 1924/25.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3) Podział zysków z roku operacyjnego 1924/25.
- 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór członków Komisji Rewizyjnej.
- 5) Uzupelnienie par. 15 Statutu Spółki.
- 6) Wnioski Akcjonariuszów.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, powinni przynajmniej na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Zarządu akcje albo świadectwa depozytowe lub zastawowe w myśl par. 25 Statutu Spółki.

W razie nie dojdęcia do skutku Zebrania w powyższym terminie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów dnia 14 sierpnia r. b. w tymże lokalu o godz. 11-ej i będzie prawomocne w myśl statutu bez względu na liczbę obecnych akcjonariuszów i reprezentantów akcji.

Łódź, dnia 15 lipca 1926 r.

3735-1

Zarząd Akc. Tow. Przemysłowego

**„MARKUS KOHN”
w Łodzi**

zawiadamia niniejszem, że

**Zwyczajne Walne
Zgromadzenie Akcjonariuszów**

odbędzie się w dniu 24 lipca 1926 r. o godz. 5-ej po poł. w siedzibie Zarządu w Łodzi przy ul. Łąkowej № 5 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu, zatwierdzenie bilansu na rok operacyjny 1925.
3. Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących
4. Wybór Komisji Rewizyjnej na 1926 r.
5. Wnioski Zarządu.

W razie nie dojdęcia do skutku Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia w wyżej wskazanym terminie, zebranie to odbędzie się w terminie powtórnym w dniu 7 sierpnia 1926 r. o godz. 5-ej po poł. w tymże lokalu z tym samym porządkiem dziennym. Uchwały tego zebrania prawomocne będą bez względu na liczbę przedstawionych akcji.

3582-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł, 50 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

kilka beczek kiszonych ogórków, Pabjanice, ul. Świętojańska 8. 3738—3-k

SYPIALNIA

zupelnie nowa okazynie do sprzedania. Zielona 42, m. 39, od 2 — 4 po poł. 3757—2-k

DONIESIENIA ROZM.

SPECJALISTKA

zajmie się niedorozwinięciem, anormalnym, pedagogicznie cofniętym dzieckiem. Zgłoszenia do „Głosu” pod „Pedagogika specjalna”. 3754—1-d

PRZYBLĄKAŁA SIĘ

koza czarna odebrać można za zwrotem kosztów. Ul. Grodzieńska nr. 34. 3764—1-d

LOKALE I MIESZKANIA

2 POKOJE

na II piętrze, z osobnym wejściem i korytarzem od zaraz na biuro do wynajęcia. Moniuszki 5. 3559—1-m

DO WYNAJĘCIA

suteryna, dowiedzieć się można u dorozcy, Piotrkowska 62. 3765—1-m

MŁODY CZŁOWIEK,

lat 30, izraelita, biuralista, szuka pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem i wygodami. Oferty pod „Vivere” do „Głosu”. 3766—1-m

MĘŻCZYZNA

lat 30, inteligentny, izraelita, poszukuje pokoju umeblowanego u osoby przyzwolonej bez różnicy wyznania z utrzymaniem całodzienne lub bez. Oferty pod „Pokój” do „Głosu”. 3763—1-m

POKÓJ UMEBLOWANY

ze światłem elektrycznym i oddzielnym wejściem oddam samotnemu panu. Gubernatorska 30, m. 26. 3768—1-m

INTERESY HANDLOWE

SPÓLNICZKI

chrześcijański z kapit. do 800 zł. poszukuje zaraz do kawiarni - bufetu, ul. Piotrkowska. Zgłoszenia pod „Kawaleria” do adm. „Głosu”. 375513-h

SKLEP

odstąpię zaraz, Gdańska 76, filja. 3765—1-h

ZAGUB. DOKUMENTY

MELLER NISEN

zgubił kwit kaucyjny, wydany z elektrowni miejskiej 18-go marca 1924 r. 3755—1-z

KOPER JAN

zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi oraz książeczkę wojskową, wydana z P. K. U. w Łodzi. 3562—3-z

LEŚKIEWICZ KAROL

zgubił książeczkę z kasy chorych w Łodzi. 3764—3-z

BENKE EMIL

zgubił książeczkę z kasy chorych w Łodzi. 3756—1-z

GRZELAK FRANCISZEK

zgubił książeczkę z kasy chorych w Łodzi. 3560—1

„ GIEŁDA PRACY ”

DO HAFTU

recznego przyjmuję suknie, białe, me-reżki, fillet na stary, Margulies, Kilińskiego 46, I p., front. 3558—1

POTRZEBNA

planistka od zaraz, Kilińskiego 121, w piwiarni. 3561—1